

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE SIEDLECKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok LXVI

Maj 1997

Nr 5

Miejska Biblioteka Publiczna
w Białej Podlaskiej
DZIAŁ INFORMACJI, BIBLIOGRAFII
I WIEDZY O REGIONIE
ul. Warszawska 12a
21-500 Biała Podlaska
tel. (083) 343-61-11



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

KURIA DIECEZJALNA — 08-100 SIEDLCE — PIŁSUDSKIEGO 62

TELEFON 231 26

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE SIEDLECKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok LXVI

Maj 1997

Nr 5

DZIAŁ URZĘDOWY

EPISK OPAT POLSKI

52

Słowo pasterskie Biskupów Polskich wzywające
do odpowiedzialnej troski o przygotowanie dzieci i młodzieży
do miłości, małżeństwa i rodzicielstwa

„Uczcie je zachowywać wszystko,
co wam przykazałem” (Mt 28,20)

Nakaz Zbawiciela jest ustawicznie aktualny. Kościół, w imię wierności Ewangelii, odczytując „znaki czasu” służy każdemu pokoleniu. Każde pokolenie jest wezwane, aby pośród specyfiki czasów, przejść przez życie w sposób, który umożliwi zbawienie. Jedną bowiem z miar wielkości i godności człowieka jest miara krzyża, na którym Chrystus przywrócił wszystkim prawo synostwa Bózego. Dlatego Kościół strzeże depozytu wiary. Dlatego próbuje pomóc wszystkim złaknionym prawdy w przyjęciu nauki Ewangelii. Chrystus polecił, abyśmy „zachowywali wszystko, co nam przykazał”. Tym więcej zatem musimy podejmować tematy, które — choć z natury są trudne — stanowią jednak istotny element chrześcijańskiej i ludzkiej tożsamości. Jednym z takich tematów jest ogromna problematyka godności ludzkiego ciała, które przez swoją seksualność może być darem i terenem szczególnej współpracy ze Stwórcą. Może też, poprzez wielorakie nadużycia, stać się ludzkim dramatem prowadzącym do zakwestionowania sensu samego życia.

Wiele, w ostatnich miesiącach, mówi się w środkach masowego przekazu na temat wychowania seksualnego. Propozycje programowe planowanego przed-

miotu w szkołach niepokoją całe rzesze rodziców. Wiele pytań stawia sobie społeczeństwo. Uważamy zatem za swój pasterski obowiązek przypomnieć jednoznaczna naukę Kościoła i raz jeszcze przedstawić chrześcijańskie zasady moralne dotyczące wychowania seksualnego.

„Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest przybytkiem Ducha Świętego, który w Was jest?” (1 Kor 6,19).

Wszyscy możemy być urzeczeni i dumni z tego chrześcijańskiego spojrzenia na ciało, które wypowiedział Apostoł. Nie ma w nim bowiem zróżnicowania na ciało młode lub stare, na ciało zdrowe lub schorwane. Jest podziw dla Stwórcy, który w ludzką cielesność wpisuje dar swej obecności. „Ciałem swym Boga zobaczę” (Hi 19,26) — wołał udręczony Hiob. Te biblijne przesłanki zupełnie wyraźnie motywują nasze zwrócenie się do Was, Bracia i Siostry, z miłością, w której jest troska, aby nic z godności ciała nie zostało umniejszone. Z miłością przeto myślimy o młodzieży, której społeczeństwo winno stworzyć właściwe środowisko dla ukształtowania osobowości zdolnej do miłowania i podjęcia piękna życia rodzinnego.

Z miłością zwracamy się do rodziców i wychowawców dzieląc ich troskę o właściwe wychowanie młodzieży. Jesteśmy bowiem przekonani, że tylko właściwe wychowanie seksualne służy odpowiedzialnemu przygotowaniu do życia w rodzinie. Bez silnych rodzin żadne społeczeństwo nie ma przyszłości. Nie ma jej naród, ani państwo. Skoro zatem przestrzeń ludzkiej cielesności jest swoistym „być, albo nie być” naszego społecznego jutra — wszyscy jesteśmy wezwani do odpowiedzialności za kształt przygotowania młodych do przejęcia tego dziedzictwa kultury i religijności, które tworzyły pokolenia.

„Życie bowiem więcej znaczy niż pokarm, a ciało więcej niż odzienie” (Łk 12,23).

Chrystus mówi wyraźnie o wyższości życia nad tym, dzięki czemu się żyje, i o wyższości ciała nad tym, w co jest odziane. Kościół otwartym sercem podejmuje tę myśl. I pragniemy ją wypowiedzieć jasno i czytelnie. Chrześcijaństwo nie patrzy na ciało i jego seksualność jako na znamiona słabości i ułomności ludzkiej kondycji. Kościół sprzeciwia się jedynie temu, co w ludzkiej seksualności może być przyczyną zła, zgorzenia, upadku. Przed tym będziemy przestrzegali stanowczo tym mocniej, gdyż — jak pisze Jan Paweł II — „Nasza cywilizacja winna uświadomić sobie samej, że pomimo licznych osiągnięć pozytywnych, z wielu względów jest «cywilizacją chorą» i źródłem wielu głębokich schorzeń człowieka. Dlaczego jest właśnie tak? Dlatego, że cywilizacja ta została oderwana od pewnej prawdy o człowieku, od prawdy o tym, kim jest mężczyzna i kobieta jako istota ludzka. W rezultacie cywilizacja ta nie potrafi właściwie zrozumieć, czym naprawdę jest dar osób w małżeństwie, czym jest miłość odpowiedzialna za rodzicielstwo, na czym polega autentyczna wielkość rodzicielstwa i wychowania” (Jan Paweł II, *List do Rodzin*, n. 20).

Rozumiejąc wspomniane zagrożenia, chrześcijanin traktuje swoją seksualność jako wielki dar Boży, jako bogactwo człowieka, jako miejsce wzajemnego

obdarzania się miłością i „miejsce” dawania nowego życia. To wszystko zostaje przecież potwierdzone i uświęcone w Sakramencie małżeństwa, który zobowiązuje małżonków, aby ich fizyczne działania seksualne były wyrazem nie tylko wzajemnego oddania, ale także wyrazem płodnej miłości. Jest czymś oczywistym, że w seksualność człowieka wpisane są prawa, które nią zarządzają i kierują. Nie są to jedynie obszary norm biologicznych. Trzeba je traktować, jako „rozumny porządek, według którego człowiek jest powołany przez Stwórcę do kierowania i regulowania swoim życiem i swoim działaniem, a szczególnie do używania i dysponowania swoim ciałem” (Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja*, n. 3).

W ludzkiej seksualności przenikają się wzajemnie i uzupełniają zasady moralne, których uczy Kościół, jak i prawa psychologiczne, które możemy niejako odczytać dzięki wnikliwej obserwacji i analizie psychologicznej. Łatwiej bowiem zrozumieć sens pewnych „nakazów” i „zakazów” moralnych w odniesieniu do seksualności, jeśli mamy pełną świadomość procesów psychologicznych, jakimi kieruje się płciowość. Natomiast dogłębne poznanie praw moralnych seksualności pomaga zrozumieć, odczytać i interpretować prawa psychologiczne. W tym delikatnym terenie ludzkiego życia każde schlebianie samym emocjom, bez możliwości gruntownego przyjrzenia się prawom rządzącym seksualnością, odrywa tę sferę życia od ogólnego zamysłu Stwórcy, jakim jest włączenie daru ludzkiej płciowości w cały kontekst życia małżeńskiego, prowadzącego do rodzicielstwa.

„Biada światu z powodu zgorzeń” (Mt 18,7).

Przywołujemy te mocne słowa Chrystusa, aby wyrazić opinię i przestrzec przed traktowaniem wychowania seksualnego w szkole jako jedynie informacji o fizycznym funkcjonowaniu ludzkiej seksualności. Takie niebezpieczeństwo istnieje. Istnieje w tragicznej łatwości korzystania z nieodpowiedzialnych wydawnictw, publikacji, filmów. Istnieje w fakcie szerzących się uzależnień od alkoholu i narkotyków. Istnieje w niesprzeciwianiu się pornografii, w wypaczonym interpretowaniu wolności osoby ludzkiej, której nie stawia się żadnych wymagań, ani nie uczy samokontroli i odpowiedzialności za czyny. Takie niebezpieczeństwo istnieje w propozycjach programowych, które wychowanie seksualne odrywają od prawdy o człowieku, od rozbudowanego świata uczuć przyjaźni, miłości, ofiary i odpowiedzialności. „Takie traktowanie płciowości rodzi się na gruncie «cywilizacji użycia», w której «kobieta bywa przedmiotem dla mężczyzny»” (por. FC, nn. 22-24). „Dzieci stają się przeszkodą dla rodziców. Rodzina staje się instytucją ograniczającą wolność swych członków. Aby się o tym przekonać wystarczy przyglądnąć się choćby «pewnym programom wychowania seksualnego», które bywają w szkołach, często mimo sprzeciwu, a nawet protestów rodziców” (Jan Paweł II, *List do rodzin*, n. 13).

Podejmujemy tę przestrożę wypowiedzianą przez Ojca Świętego w *Liście do Rodzin*, aby w porę uwrażliwić polskie matki i ojców na niebezpieczeństwo krzywdy, która wynika z nieodpowiedzialnego podjęcia prób wychowywania

dzieci i młodzieży, które miast służyć wielkiemu światu wartości, umniejsza sama godność człowieka. „Biada światu z powodu zgorszeń” (Mt 18,7).

„Wszystko bowiem, co jest na świecie, a więc: pożądlivość oczu i pycha tego życia nie pochodzi od Ojca, lecz od świata. Świat zaś przemija, a z nim jego pożądlivość” (1 J 2,16-17).

Z tego obrazu świata, który opisał św. Jan, przyjmujemy myśl zasadniczą. Liczy się to, co trwa, a nie to, co przemija. Młodzi ludzie, podatni szczególnie na wielość bodźców erotycznych, jeśli nie zostaną otoczeni miłością i troską, mogą się łatwo w życiu pogubić. „Świat zaś przemija i jego pożądlivość”. Wzywamy więc do wielkiej służby wszystkim, którym jutro narodu leży na sercu, wzywamy wszystkich, którzy dostrzegają ciężar odpowiedzialności za doczesny i wieczny los swoich dzieci, aby raz jeszcze podjęli trud modlitwy i troski o właściwe wychowanie dzieci i młodzieży do miłości, małżeństwa i rodzicielstwa. W tym wysiłku nikt nie wyręczy, ani nie zastąpi rodziny. Zawłaszczenie tego terenu przez instytucje oświatowe może się stać tragiczną uzurpacją. Szkoła jest tylko instytucją pomocniczą i nie może wychowywać w innym duchu niż ten, którym żyjemy w swych domach. Nie można proponować innego świata wartości, aniżeli te, którymi żyje rodzina. A skoro tak, rodzina pozostaje pierwszym i niezastąpionym środowiskiem całego wychowania człowieka. Wychowania seksualnego — również. Z życzliwością przyjmijmy pomoc szkoły. Ale tylko pomoc i to w tym zakresie, na który zgodzą się nasze sumienia. Nie ma bowiem bardziej delikatnej dziedziny kształtowania człowieka niż dziedzina przechodzenia z dzieciństwa w młodość, z młodości w dorosłość, tak bardzo związana z problemami płciowości i seksualności człowieka. Wymagana jest tutaj ogromna delikatność. Ogromna troska, aby nie zażenować bezwstydem, nie stłumić subtelnej wrażliwości uczuć, aby nie zgorszyć. W tej dziedzinie absolutnie konieczny jest język taktownej miłości, właściwy sposobowi rozmawiania rodziców z dziećmi i rodziców pomiędzy sobą. Każde zwulgaryzowanie jest klęską. Każde zawężenie tej sfery jedynie do biologii, jest pomniejszeniem tajemnicy człowieka i jego wielkości. Nadeszła chwila, w której musimy bardzo jasno opowiedzieć się za chrześcijańskim modelem wychowania seksualnego. Kościół jest gotowy usłużyć każdej rodzinie i każdemu człowiekowi w tym istotnym zobowiązaniu. Taka jest jego misja.

Zapraszamy do niej wszystkich rodziców, nauczycieli i wychowawców. Modlimy się za młodzież i prosimy ją, aby była czujna i otwarta na prawdę. Aby raz jeszcze przyjęła wołanie Ojca Świętego: „Musicie od siebie wymagać nawet wtedy, gdy inni od was nie wymagają”. Prawda jest wymagająca, ale tylko ona do końca broni i wyzwala człowieka. „Świat zaś przemija, a z nim jego pożądlivość”.

„Wielbi dusza moja Pana” (Łk 1,46).

W okrzyk Maryjnego zachwytu włączamy nasze uwielbienie Stwórcy za dar naszego ciała. Syn Boży chciał być w historii człowiekiem. Wziął ciało z Nie-

pokalanej Dziewicy za sprawą Ducha Świętego. Niech zatem Matka Słowa Wcielonego czuwa nad każdym polskim domem, każdą rodziną, każdym dzieckiem i młodym człowiekiem. Niech nam pomoże w takim wychowawczym trudzie, który zranionej ludzkiej naturze, pomoże przezwyciężyć słabość i grzech. Niech wyzwała ku pięknemu życiu. Wychowawczyni Syna Bożego niech wspiera rodziców i wychowawców, abyśmy wszyscy mogli u kresu dni powtórzyć: „Wielbi dusza moja Pana”.

Mocami Trójjedynego Boga wszystkim błogosławimy.

*Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi
obecni na 287 Zebraniu plenarnym
Konferencji Episkopatu Polski*

Warszawa, 6 marca 1997 r.

53

List Episkopatu Polski z racji Jubileuszu 1000-lecia męczeńskiej śmierci Świętego Wojciecha

Umiłowani, Siostry i Bracia

Ewangelia o Dobrym Pasterzu naszą myśl kieruje w stronę Gniezna — pierwszej stolicy Polski i miasta św. Wojciecha. Stajemy przy Grobie Świętego Męczennika wraz z tysiącami pielgrzymów z całej Polski, by świętować uroczystie 1000-lecie Jego męczeńskiej śmierci. Wraz z nimi wyrażamy Bogu wdzięczność za św. Wojciecha, który zapatrzony w Jezusa Chrystusa stał się również Dobrym Pasterzem. Wyruszył, by szukać owiec zagubionych i by życie swoje oddać za nie. Przypatrując się Jego życiu i misji łatwo możemy zauważyć, jak doskonale zrozumiał prawdę przypomnianą w Ewangelii, że trzeba najpierw oddać życie, by je znów odzyskać. Rozumiemy lepiej, co znaczy, że odrzucony kamień staje się fundamentem (por. Ps 118,22; Dz 4,11). To właśnie św. Wojciech odrzucony przed tysiącem lat, stał się fundamentem wiary i wspólnoty Kościoła w Polsce, na którym zaczęło wzrastać całe duchowe dziedzictwo naszej Ojczyzny i jej państwowości.

Stając w obliczu naszego wielkiego Pasterza i pamiętając, że *przykład świętych nas pobudza, a ich bratnia modlitwa nas wspomaga*, chcemy uczynić swoisty rachunek sumienia i zapytać siebie samych o wierność dziedzictwu, jakie pozostawił św. Wojciech. Zachęca nas do tego Ojciec Święty, który mówi, że prawdziwa radość z przeżywania Jubileuszu jest radością nawrócenia (por. TMA, 32).

Święty Wojciech fundamentem naszej wiary

Skoro męczeństwo św. Wojciecha w planach Bożej Opatrzności zostało związane z pierwocinami chrześcijańskiej wiary na polskiej ziemi, a świadectwo

krwi stało się rzeczywistym zasiewem nowych pokoleń chrześcijan, to zapytajmy siebie samych o naszą wierność Krzyżowi Chrystusa i Jego Ewangelii. Stajemy przecież przed trudnymi wyzwaniem, jakie niesie współczesny świat, który często żyje tak „jakby Boga nie było”. „Całe kraje i narody, w których niegdyś religia i życie chrześcijańskie kwitły i dały początek wspólnocie wiary żywej i dynamicznej, dzisiaj wystawione są na ciężką próbę, a niekiedy podlegają procesowi radykalnych przemian wskutek szerszego się zubożenia, sekularyzmu i ateizmu” (ChL, 34). Przed podobnym doświadczeniem stoi także Polska i dlatego nagłym jest wołanie o nową ewangelizację, która ostatecznie jest przyjęciem Osoby Jezusa Chrystusa, jedynego Zbawiciela świata.

Święty Wojciech fundamentem wspólnoty Kościoła w Polsce

Owoce męczeńskiej śmierci św. Wojciecha była rodząca się przed tysiącem lat struktura organizacyjna Kościoła. Przy Jego relikwiach spotkali się wysłannicy papieża Sylwestra II z Rzymu z cesarzem Ottonem III i pierwszym królem polskim (wówczas jeszcze tylko księciem) Bolesławem Chrobrym, synem i następcą Mieszka, ustanawiając pierwszą metropolię, a przez to samo kładąc podwaliny ładu hierarchicznego dla całych dziejów Polski. W ramach tej metropolii znalazły się wówczas: Kraków, Wrocław i Kołobrzeg, jako biskupstwa zespolone jedną organizacją kościelną. Warto pamiętać, zwłaszcza teraz, gdy tak często nie dostrzega się tej jakże istotnej roli Kościoła, jaką odegrał w ciągu dziejów i jaką wciąż powinien odgrywać w nowej rzeczywistości. Jako ludzie wierzący mamy świadomość, że Kościół to nie jedna z wielu organizacji obecnych w życiu społecznym, ale jest to wspólnota o boskim pochodzeniu. Tworzą ją wszyscy ochrzczeni i wierzący w Chrystusa. Dziś coraz wyraźniej ten komunijny wymiar Kościoła rozumiemy i dostrzegamy, jak w poczuciu odpowiedzialności świeccy włączają się czynnie w apostolską misję Kościoła. A chociaż z jednej strony napawa nadzieją powstawanie różnych form zrzeszonego apostołatu, a więc parafialne rady duszpasterskie, ruchy i stowarzyszenia, z Akcją Katolicką na czele, to jednak niepokoi nadal bierność wielu. Tymczasem nikomu nie godzi się trwać w bezczynności, a bierność, której nigdy nie można uznać, dziś bardziej jeszcze staje się winą (por. ChL, 3). Tym bardziej potrzebne jest wspólne działanie całego Kościoła, im bardziej nasilają się różne formy walki z Kościołem.

Święty Wojciech fundamentem chrześcijańskiej tradycji Narodu i Państwa

„Świadectwo śmierci męczeńskiej, świadectwo krwi, przypieczętowało w sposób szczególnie chrzest, jaki przed tysiącem lat przyjęli nasi praojcowie. Męczeńskie zwłoki Apostoła, Biskupa Wojciecha, legły u fundamentów chrześcijaństwa na całej polskiej ziemi” — te słowa wypowiedziane przez pierwszego z rodu Polaków Papieża w Gnieźnie, podczas pamiętnych „Zielonych Świąt” roku 1979 uprzytomniają nam związek tego Świętego nie tylko z Gniezmem, ale z całą Ojczyzną. Historycy jednakże potwierdzają, że to grób z relikwiami był zwornikiem pań-

stwowości i inspirującą siłą dla ducha narodowego w ciągu całych dziejów. U Niego szukano ratunku w chwilach zagrożeń, czego wymownym potwierdzeniem może być przekonanie króla Zygmunta Starego, że w obliczu nieszczęść, jakie spadają na kraj, woli liczyć na orędownictwo św. Wojciecha, niż na pomoc sąsiadów i szczęście wojenne.

Wokół św. Wojciecha zaczęło wyrastać dziedzictwo chrześcijańskiej kultury i sztuki. Wystarczy wspomnieć najstarszy pomnik literatury polskiej — pieśń *Bogurodzicę*, liczne dzieła architektury i sztuki sakralnej powstające przez wieki z chrześcijańskiej inspiracji. Wreszcie postać Świętego Patrona pomagała całym pokoleniom Polaków kształtować postawy moralne i duchowe w oparciu o wzór świętości płynący z Ewangelii. Rzesza polskich świętych i błogosławionych, wyniesionych na ołtarze w ciągu tysiąclecia jest bez wątpienia dowodem wpływu, jaki wywierał przykładem swego życia św. Wojciech.

Duchowość Świętego Wojciecha inspiracją dla nas

Skąd św. Wojciech czerpał siły do tego, by tak wiernie odpowiadać Jezusowi Chrystusowi; co charakterystycznego było w Jego duchowości i czy Jego postać może i nam służyć jako wzorzec? Otóż duchowość tego Świętego Biskupa była także duchowością mnicha benedyktyńskiego i opierała się na trzech filarach, jakimi są: Biblia, liturgia i pobożność maryjna. Te wartości, tak charakterystyczne dla chrześcijaństwa, pozwoliły mu odkryć Jezusa Chrystusa Zbawiciela i Ewangelizatora oraz wzbudziły tak mocną wiarę, że zdolny był dać najwspanialsze świadectwo wierności w męczeństwie.

Wpatrzni zatem w postać św. Wojciecha, chciejmy wyruszyć tym samym sprawdzonym szlakiem, wspierając się najpierw „blaskiem Prawdy” płynącym z Biblii. Jest to zgodne z wezwaniem, jakie kieruje do nas Ojciec Święty w liście *Tertio millennio adveniente*, że aby poznać prawdziwą tożsamość Chrystusa, trzeba z odnowionym zapałem powrócić do Biblii (por. TMA, 40).

Wezwanie to podejmą misjonarze duchowni i świeccy, którym Ojciec Święty wręczy w Gnieźnie krzyże misyjne. Wzorem św. Wojciecha pójdą oni w świat, by głosić Dobrą Nowinę tam, gdzie ona jeszcze nie dotarła. Skuteczność ich misji zależy od naszej postawy wobec Słowa Bożego. Im głębiej przyjmujemy je do serc, tym owocniej będzie ono głoszone przez naszych rodaków.

Drugim źródłem mocy św. Wojciecha była liturgia, której centrum stanowi Eucharystyczna Ofiara. W niej możemy spotkać się z żywym Zbawicielem, który przez swoją łaskę prowadzi nas do prawdziwej wolności (por. hasło Kongresu Eucharystycznego).

Wreszcie trzecim rysem duchowości św. Wojciecha była pobożność maryjna. Jeżeli zatem chcemy przejść Wojciechową drogą, by spotkać Jezusa Chrystusa Zbawiciela świata i człowieka, to nie może i nam zabraknąć czci i prawdziwego nabożeństwa do Matki Najświętszej. „Potwierdzenie centralnej pozycji Chrystusa nie może być odłączone od uznania roli, jaką spełnia Jego Najświętsza

Matka. Jej kult jeśli jest właściwie rozumiany, nie może niczego ująć «godności i skuteczności działania Chrystusa jedynego Pośrednika». Maryja bowiem zawsze wskazuje na swego Bożego Syna i staje się dla wszystkich wierzących wzorem wiary autentycznie przeżywanej” (TMA, 43).

Umiłowani, Siostry i Bracia, ufamy, że przeżywanie wielkiego Jubileuszu związanego z tysięczną rocznicą śmierci św. Wojciecha wzbudzi w nas pragnienie świętości. Wszystko bowiem, co czynimy, powinno ułatwić nam osiągnięcie celu Jubileuszu, jakim jest ożywienie wiary i świadectwa chrześcijan. „Z wiarą i męstwem św. Wojciecha” (Hasło uroczystości świętowojciewych) pragniemy wkroczyć w nowe, bliskie już Tysiąclecie. Stąd kierujemy serdeczne zaproszenie do młodzieży, która w XXI wieku przejmie odpowiedzialność za Kościół i Ojczyznę. Aby świadectwo było skuteczne, musimy rozbudzić w każdym z nas prawdziwą tęsknotę za świętością, mocne pragnienie nawrócenia i osobistej odnowy, w klimacie żarliwej modlitwy i solidarności z bliźnimi, zwłaszcza z najbardziej potrzebującymi (por. TMA, 42).

Ciebie zaś św. Wojciechu, Patronie nasz, prosimy:

Daj w świętej wierze znaleźć zjednoczenie.

Daj w świętej wierze wytrwać aż do końca.

*Krwi Twojej posiew niechaj wyda plony
wiecznie trwające (Hymn, I Nieszpory).*

Konferencja Episkopatu Polski

54

List pasterski Episkopatu Polski przed Pielgrzymką Apostolską Ojca Świętego do Polski

Siostry i Bracia!

Czas, w którym przygotowujemy się do przeżycia tegorocznej pielgrzymki apostołskiej Ojca Świętego Jana Pawła II do ojczyznoego kraju, jest czasem obfitującym w opatrnościowe okoliczności, dające wiele do myślenia wszystkim ludziom dobrej woli. Zbiega się ona z przygotowaniem do jubileuszu dwutysiąclecia od narodzenia Chrystusa, wydarzenia, przez które Bóg w Chrystusie odpowiedział na najgłębsze pragnienia ludzkości, gdy drogę i los człowieka uczynił swoją drogą i swoim losem. Te okoliczności skłaniają Kościół z jednej strony do głębokiej wdzięczności za wszelkie dobro, jakie Ewangelia wnosi w historię ludzkości, za ogromne dobro ukryte w ludzkich sercach, jak odwrócenie się od zła, przebaczenie wrogom, bezinteresowność i poświęcenie w służbie najbardziej potrzebującym, a także za dobro w wymiarze widzialnym, bez którego trudno sobie wyobrazić dziedzictwo światowej kultury, demokrację czy prawa człowieka.

Z drugiej strony te same okoliczności przywołują zwłaszcza ludzi wierzących do szczerego rachunku sumienia z użytku, jaki uczyniliśmy poprzez wieki i czynimy po dziś dzień z ożywiającego tchnienia Ducha odnawiającego również na naszych oczach oblicze ziemi. Mamy powody do radości z przykładów ofiarnego życia takich świętych jak św. Wojciech, bł. Jadwiga, bł. Jan z Dukli, czy w naszych czasach św. Maksymilian Kolbe. Wiemy jednak również o naszym uwikłaniu w grzech i o złym użyciu wolności, które uwiodło wielu, powodując ogromne spustoszenia indywidualne i społeczne. Taki rachunek sumienia nie wynika z niepewności lub z chęci przypodobania się światu, lecz z poszukiwania coraz to większej wierności Chrystusowi. Kościół bowiem na wzór swojego Mistrza i Pana pragnie odważnie kroczyć na drogach człowieka. Co więcej, pragnie, by człowiek stał się Jego drogą (por. *Redemptor hominis*, 14) po to, aby mógł spotkać żywego Chrystusa i w Nim zrozumieć samego siebie. Stąd w przededniu papieskiej pielgrzymki Kościół, w naszej Ojczyźnie czuje się szczególnie wezwany do nawrócenia.

Jan Paweł II wzywa nas do nawrócenia

W nauczaniu Ojca Świętego z poprzednich pielgrzymek odkrywamy doskonały przewodnik do własnego rachunku sumienia i wciąż aktualne wezwanie do nawrócenia. Nie sposób wymienić wszystkich wątków tego nauczania. Pragniemy jedynie zwrócić uwagę na niektóre z papieskich wskazań, aby uświadomić sobie i Wam, drodzy Bracia i Siostry, jak wiele mamy jeszcze do zrobienia i jak bardzo prorocze były słowa papieskiego nauczania. Powinno to nas zachęcić do jeszcze uważniejszego wsłuchiwania się we wszystko, co nam powie i tym razem.

Bezpośrednio przed przyjazdem Ojca Świętego na Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny trzeba przypomnieć sobie ów gorący apel, jaki skierował do nas dziesięć lat temu podczas swojej trzeciej pielgrzymki z okazji rozpoczęcia Drugiego Krajowego Kongresu Eucharystycznego: „Ziemio polska! Ziemio ojczyzna! — wołał wtedy — Zjednocz się przy Chrystusowej Eucharystii, w której krwawa Ofiara Chrystusa ponawia się wciąż i na nowo urzeczywistnia pod postacią najświętszego sakramentu wiary!”.

Zjednoczenie się przy Chrystusowej Eucharystii zakłada i powoduje przemianę życia. Już wtedy Jan Paweł II wskazywał nam na pewne dziedziny życia, które wymagały przeobrażenia: „Bardzo wielkim niebezpieczeństwem, o którym słyszę — mówił Ojciec Święty podczas spotkania z młodzieżą 10 czerwca 1987 r. w Krakowie — jest to, że ludzie się jak gdyby mniej miłują w Polsce, że coraz więcej wychodzą egoizmy, przeciwieństwa. Ludzie się nie znoszą, ludzie się zwalczają — to jest zły posiew. To nie jest Eucharystia, to nie jest od Chrystusa. I to trzeba przeobrazić”. Zadanie przeobrażenia naszego życia, oczyszczenia naszych sumień z martwych uczynków (por Hbr 9,14), szukanie jedności i zachowanie szlachetności przy wszystkich różnicach są ściśle związane z uczestnictwem i owocami Eucharystii.

Eucharystia przypomina nam, że Jezus wziął na siebie brzemień naszych win, by je odkupić. Dlatego przy Eucharystii rodzi się najgłębsze zrozumienie tego, co oznacza solidarność między ludźmi. Właśnie w kontekście Drugiego Krajowego Kongresu Eucharystycznego Jan Paweł II 12 czerwca 1987 r. w Gdańsku, wyjaśniał: „*Jeden drugiego brzemiona noście* — to zwięzłe zdanie Apostoła jest inspiracją do międzyludzkiej i społecznej solidarności. **SOLIDARNOŚĆ** to znaczy: jeden i drugi, a skoro **BRZEMIEŃ**, to brzemień niesione razem, we wspólnocie. A więc nigdy jeden przeciw drugiemu. Jedni przeciw drugim. I nigdy brzemień dźwigane przez człowieka samotnie, bez pomocy drugich. Nie może być walka silniejsza od solidarności. (...) Nie może być program walki ponad program solidarności. Inaczej rosną zbyt ciężkie brzemiona. (...) Gorzej jeszcze, gdy mówi się: «naprzód walka» (...), to bardzo łatwo drugi czy trzeci pozostają na «polu społecznym» przede wszystkim jako wrogowie. Jako ci, których trzeba zwalczać, których trzeba zniszczyć. Nie jako ci, z którymi trzeba szukać porozumienia, z którymi wspólnie należy obmyślać, jak *dźwigać brzemiona*. *Jeden drugiego brzemiona noście*”.

Klimat walki, w jakim żyjemy i jaki czasem — niestety podsycaamy, jest wprawdzie w dużym stopniu posiewem idei walki klas, która miała być źródłem postępu i jest jakimś bolesnym następstwem indoktrynacji, która zastępowała ducha braterstwa i tolerancji. Jednak trwanie w tej postawie zależy już głównie od nas samych. Wołanie Jana Pawła II o jednoczenie się przy Chrystusowej Eucharystii jest przeto wołaniem o taką odnowę serc i umysłów, która w następstwie zaowocuje także przemianą klimatu społecznego.

Jan Paweł II pomaga odkryć, czym jest Kościół

Wzywając do zjednoczenia się przy Chrystusowej Eucharystii Ojciec Święty pomaga nam odkryć, że Kościół jest ludem Bożym zgromadzonym w jedno przez miłość Chrystusa i że ta właśnie miłość stanowi dobrą nowinę dla świata. Kościół to nie siła społeczno-polityczna, jeden z wielu podmiotów gry politycznej, a jego misja, to nie program partyjny. Choć ewangelizacyjna misja Kościoła ma skutki w sferze społeczno-politycznej, bo Kościół służy podmiotowości człowieka i broni jego godności bez względu na mody i zmienne układy, to dla spełnienia swej misji Kościół nie posługuje się jednak politycznymi środkami, ani nie szuka przywilejów. Jego największym przywilejem i skarbem jest to, że może się dzielić tym, co sam otrzymał bez swej zasługi i z najgłębszą czcią przechowuje: Chrystusem-Eucharystią, Sakramentem miłości. Nic nie jest w stanie zmienić tej miłości, która zbawia: „Jakkolwiek Bóg-Ojciec, Syn i Duch Święty byłby odrzucany przez ludzi. Jakkolwiek ludzie i społeczeństwa urządziłyby swoje życie ignorując Boga tak, jakby Bóg nie istniał. Jakkolwiek daleko poszłyby negacja i grzech...” (Homilia na zakończenie Kongresu Eucharystycznego w Warszawie 14 czerwca 1987 r.).

Na naszej ziemi to dzielenie się Chrystusem-Eucharystią trwa od ponad 1000 lat i trzeba uczynić wszystko, by było czytelne dla przyszłych pokoleń i mogło

być przez nie przyjęte jako Dobra Nowina. Przyszłość wiary także w naszej Ojczyźnie, jest ściśle związana ze świadectwem świętości życia. Świadectwo świętości wyzwala hojność serca potrzebną do przyjęcia Ewangelii i do życia dla bliźnich. Ono otwiera perspektywę wieczności, która ukierunkowuje wolność na skarby, których ani mól ani rdza nie zniszczą (por. Mt 6,21). Świadectwo o świętości Kościoła w połączeniu z głoszeniem piękna wartości, które są sercem Dekalogu i Ośmiu Błogosławieństw bardziej niż inne środki pomagają w dobrym korzystaniu z wolności.

Jan Paweł II woła o świadectwo świętości

Świadectwo świętości życia jest owocem przyjęcia Ewangelii i zarazem skutecznym środkiem ewangelizacji. Tak było zawsze w historii Kościoła i tak będzie również i w przyszłości. W 1991 r. podczas beatyfikacji bpa Józefa Sebastiana Pelczara w Rzeszowie Ojciec Święty przypomniał nam z mocą powszechnego powołania do świętości: „Kościół jako Lud Boga Żywego, odkupiony za cenę krwi Chrystusa jest cały wezwany do świętości. Uczestnictwo w świętości Boga samego jest powołaniem wszystkich, każdego i każdej!” (2.06.1991). W świętości życia wszystkich członków Kościoła jest widoczna moc łaski odkupienia. Ze świętością życia wierzących Bóg związał niejako uwiarygodnienie odkupienia, uwiarygodnienie Eucharystii wobec świata. Jest to wielka odpowiedzialność. Realizując swoje powołanie Kościół pragnie uczestniczyć w życiu społeczeństw tylko jako świadek świętości Boga objawionej w Ewangelii i „obecnie mu są dzisiaj dążenia do zawładnięcia jakąkolwiek dziedziną życia publicznego, która do niego nie należy” (Olsztyn, 6.06.1991). Wymóg świadectwa o świętości Boga określa sposób obecności Kościoła w świecie. Dlatego Kościół tak pieczołowicie przechowuje pamięć o swoich świętych męczennikach i wyznawcach, którzy przypominają mu o konieczności nieustannej odnowy i oczyszczenia. W czasie tej pielgrzymki Jana Pawła II przypatrzymy się powołaniu naszemu (por. 1 Kor 1,26) do świętości mając przed oczyma św. Wojciecha, gorliwego głosiciela Ewangelii i męczennika, bł. Jadwigę dbającą o ubogich i o rozwój kultury oraz bł. Jana z Dukli żyjącego radykalnie radami ewangelicznymi. Ci świadkowie związani na różny sposób z pierwszymi wiekami wiary na naszej ziemi, uświadniają nam na progu trzeciego tysiąclecia korzenie, z których wyrastamy oraz wskazują, że świętość stanowi prawdziwą i trwałą wartość, która nigdy się nie starzeje i deaktualizuje. Przeniesienie wiary w trzecie tysiąclecie zależy od ewangelizacji podjętej z nowym duchem i nową mocą, od autentycznej troski o ubogich i o kulturę oraz od ewangelicznego radykalizmu kobiet i mężczyzn w naśladowaniu Chrystusa. Na przykładzie tych świętych mamy się uczyć dobrego użycia wielkiego daru wolności.

Modlitwa z Janem Pawłem II

Abyśmy w tym duchu przygotowali się na przyjęcie Ojca Świętego i na przyszłe zadania potrzeba nam wielkiej modlitwy, która pod działaniem Ducha

Świętego przemieni serca. Uczynimy naszymi słowa modlitwy, którą Jan Paweł II modlił się na Błoniach w Krakowie 10 czerwca 1987 roku. Niech ta modlitwa usposobi nas do wsłuchania się w nauczanie Ojca Świętego z wiarą, że przez Jego osobę Bóg odpowiada na nasze pytania i rozterki.

„Boże, Rządco i Panie narodów, z ręki i karności Twojej racz nas nie wypuszczać. Teraz, kiedy tyle sił potrzeba narodowi, aby zachować wolność, prosimy Cię, Boże: napemij nas mocą Twojego Ducha. Uspokój serca, dodaj ufności w Twoją miłość... wzbudź w narodzie chęć do cierpliwej walki o zachowanie pokoju i wolności. Spraw, abyśmy co dzień stawali się zdolni własnymi rękami i społeczną solidarnością, wpatrzeni w tajemnicę Twojego Krzyża, budować naszą wspólną przyszłość.

Boże Niech Duch Święty zmienia oblicze naszej ziemi i umacnia Twój lud. Niech nam pomaga zachować Twoje królestwo w życiu osobistym i rodzinnym, w życiu narodowym, społecznym, państwowym.

Chroń nas przed egoizmem indywidualnym, rodzinnym, społecznym. Nie pozwól, żeby mocniejszy gardził słabszym. Broń nas przed nienawiścią i uprzedzeniem wobec ludzi innych przekonań. Naucz nas zwalczać zło, ale widzieć brata w człowieku, który źle postępuje i nie odbierać mu prawa do nawrócenia. Naucz każdego z nas dostrzegać własne winy, byśmy nie zaczynali odnowy od wyjmowania żdźbła z oka brata.

Naucz nas widzieć dobro wszędzie tam, gdzie ono jest, natchnij nas zapalem do ochraniań go, wspierania i bronięcia z odwagą.

Zachowaj nas od uczestnictwa w zakłamaniu, które niszczy nasz świat. Daj odwagę życia w prawdzie.

Obdarzaj nas chlebem codziennym. Błogosław naszej pracy.

Boże, Rządco i Panie narodów!

Chryste, któryś nas do końca umiłował...

Maryjo, królowo Polski... Amen”.

*Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi
obecni na 288 Zebraniu plenarnym
Konferencji Episkopatu Polski*

Warszawa, 2 maja 1997 r.

List Episkopatu Polski zapraszający
na 46. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny we Wrocławiu
w dniach 25 maja — 1 czerwca 1997 r.

Umilowani w Chrystusie Bracia i Siostry!

1. W okresie, kiedy opinia publiczna w naszym kraju wciąż się zastanawia, jak i z czym mamy wejść do Europy, Ojciec Święty Jan Paweł II — najznakomitszy

Polak obecnego stulecia — na forum całego świata stawia propozycję: spotkajmy się w Polsce, we Wrocławiu! Przed czterema laty na zakończenie 45. Kongresu Eucharystycznego w Sewilli, Ojciec Święty zaproponował Wrocław, jako miejsce 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego i wyjaśnił wtedy: „Upadek władzy komunistycznej w Europie Wschodniej dał nam opatrnościową sposobność, aby zorganizować Kongres w tej części Europy, która po okresie ciężkich prób odrodziła się i odnalazła wolność”. Wybierając Polskę na gospodarza Międzynarodowego Kongresu, Jan Paweł II chce podkreślić wzajemne uzupełnianie się Kościołów Wschodu i Zachodu.

Natychmiast po ogłoszeniu decyzji Papieża, Kościół w Polsce przystąpił do przygotowań kongresowych. Kierunek tym wysiłkom w sferze duchowej wyznaczały cele postawione przed nowym Kongresem. Pierwszy cel, wspólny wszystkim kongresom, to odrodzenie i ożywienie wdzięczności Jezusowi za dar Jego obecności w Misterium Eucharystii. Ten nurt prac modlitewno-formacyjnych popłynął szeroko poprzez struktury parafialne. W parafiach polskich, a także w środowiskach polonijnych na różnych kontynentach, rozpoczęły się rekolekcje, dni skupienia i spotkania modlitewne połączone z adoracją Najświętszego Sakramentu. Pomnożyły się środowiskowe czuwania adoracyjne poprzedzające ważne wydarzenia w kraju, a także wspierające wielkie potrzeby narodu. Rekolekcje intronizacyjne wprowadziły do polskich rodzin obraz Serca Jezusowego, jako znak miłości wiernej i miłosiernej. Katecheci w szkołach, a kaznodzieje w kościołach, wyjaśniali tajemnicę Wieczerzy Pańskiej i krzyżowej Ofiary Chrystusa, uobecnianej w każdej celebracji eucharystycznej. Istota Mszy św., a także jej obrzędy liturgiczne były częstymi tematami niedzielnych homilii. Powstał i rozwija się pręźnie Eucharystyczny Ruch Młodych. Pomnożyły się szeregi świeckich nadzwyczajnych szafarzy Komunii św.

2. Temat szczegółowy Kongresu: „Ku wolności wyswobodził nas Chrystus” (Ga 5,1), otworzył drugi nurt przygotowań duchowych na szczeblu diecezjalnym, szczególnie w środowiskach akademickich i kulturotwórczych. Niektóre uczelnie katolickie organizowały sympozja i debaty filozoficzno-teologiczne, głęboko drążące relacje między żywym Chrystusem w Eucharystii a wolnością człowieka. Temat „Eucharystia i wolność” był twórczą inspiracją dla katolickich mass-mediów, dla środowisk twórczych literackich i plastycznych. Owoce tej błogosławionej inspiracji w pełni będziemy obserwować podczas trwania Kongresu.

Sekretariat 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w imieniu Episkopatu Polski zaprosił do Wrocławia episkopaty i wiernych ze wszystkich kontynentów. Odpowiedzi nadeszły liczne. Spodziewamy się napływu pielgrzymów z różnych kultur, ras i narodów. Przyjadą obok katolików bracia prawosławni i bracia protestanci. Ze szczególnym zainteresowaniem i wzruszeniem przyjęli zaproszenie nasi protestancy sąsiedzi, których solidarność i pomoc braterską poznaliśmy w trudnych czasach stanu wojennego. Będziemy

wspólnie uczyć się na nowo modlitwy Jezusa — Najwyższego Kapłana: „Ojcie, spraw, aby wszyscy stanowili jedno (...). Oby się tak zespolili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty ich posłał i żeś Ty ich umiłował tak, jak Mnie umiłowałeś” (J 17,21.23). Na pewno jedność Kościoła jest wpisana w jego strukturę doczesną od początku jako wielka modlitwa błagalna i jako tęsknota serc inspirowana przez Ducha Świętego. Cała Polska, a szczególnie Wrocław, w dniach Kongresu stanie się ogromnym Wieczernikiem rozbrzmiewającym różnymi językami świata. Pragniemy, by potężna, płomienna modlitwa skupiała jak w soczewce cały Kościół współczesny. W ostatnim dniu Kongresu, w sposób szczególnie przez uczestnictwo Biskupa Rzymu i biskupów ze wszystkich prowincji kościelnych, dane nam będzie przeżywać manifestację wiary, miłości i mocy Ducha Świętego, podobnie jak to się działo w czasach apostołskich. Na kolanach przez Najświętszym Sakramentem trwać będą Europejczycy i Amerykanie, Ludy Afryki i Azjaci, z Dalekiego i Bliskiego Wschodu.

3. Zamysł, by Kongres w względu na położenie Wrocławia w środku Europy stał się również spotkaniem ekumenicznym, Ojciec Święty pragnie, aby stał się przygotowaniem do braterskiego spotkania przedstawicieli wielkich religii monoteistycznych, których przecież wspólnym korzeniem jest wiara w Jedyne Boga, Stworzyciela wszechświata. Tak więc w przededniu wielkiego jubileuszu 2000-lecia narodzin Chrystusa, będziemy wspólnie modlić się i rozmawiać. Tylko ci, którzy rozmawiają ze sobą i jednocześnie potrafią rozmawiać z Bogiem, są zdolni do potężnych zmian na lepsze w świecie.

46. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny we Wrocławiu będzie trwał pełnych osiem dni od niedzieli 25 maja do niedzieli 1 czerwca br. włącznie. Spotkania będą się odbywały w Katedrze Wrocławskiej, w ogromnej, mogącej pomieścić sześć tysięcy osób — Hali Ludowej i w innych kilkunastu kościołach na Starym Mieście i w nowych dzielnicach Wrocławia. Podczas rannej Mszy św. i w przedpołudniowych wykładach pod przewodnictwem kardynałów z różnych części świata, a następnie w popołudniowych konwersatoriach, i wieczornych oraz nocnych adoracjach, będziemy oczyszczać i odbudowywać Chrystusowe fundamenty ładu moralnego w nas i w naszym świecie. Przez odnowienie wiary człowiek dotknięty łaską Bożą potrafi zasiewać wokół siebie, nawet w środowiskach neopogańskich, wartości nadprzyrodzone. Kongres będzie z jednej strony eksplozją wiary i miłości ludzi zgromadzonych wokół Chrystusa Pana w Eucharystii, a z drugiej zaś będzie teofanią, objawieniem wielkiej mocy i miłości samego Boga obecnego pośród ludu swego — w Kościele.

Umiłowani Bracia i Siostry! Rodacy!

Zapraszamy wszystkich na Kongres Eucharystyczny! Niech każdy Polak i każda Polka czują się osobiście zaproszeni. Spotkajmy się we Wrocławiu! Spotkajmy się z Ojcem Świętym, który przyjedzie do Wrocławia już 31 maja, by 1 czerwca podczas celebracji tzw. *Statio Orbis* modlić się z całym Kościołem u stóp Jezusa Eucharystycznego, by z polskiej ziemi przeżegnać cały świat

Najświętszym Sakramentem. Jednocześnie będzie to przypomnienie wszystkim, dziś nie pamiętającym, że Polska od tysiąca lat żyje i rozwija się dzięki inspiracji chrześcijańskiej kultury europejskiej. Co więcej, Polska to wielkie dziedzictwo wierzących narodów przez wieki współtworzyła. Będzie to wskazówka prawdy dla tych, którzy dziś w naszym kraju stawiają pytanie: jaka ma być dzisiejsza Polska?

4. Wszystkim Polakom, którzy podczas Kongresu pozostaną w swoich parafiach, proponujemy: przeżyjmy wspólnie to wielkie tchnienie Ducha Świętego w Uroczystość Bożego Ciała. Niech cała Polska na wszystkich drogach i ulicach stanie się wtedy wielką manifestacją Jezusa Chrystusa, obecnego pod postaciami eucharystycznymi. Niech Kongres w ten sposób rozgałęzi się aż po krańce naszej Ojczyzny.

Inną jeszcze formą łączności wierzących Polaków z 46. Międzynarodowym Kongresem Eucharystycznym niech staną się dary kongresowe. Święta wiara nasza nieustannie przypomina, że życie nadprzyrodzone i wieczne, otrzymaliśmy w łaskawym darze od Jezusa Chrystusa, który oddał za nas Ojcu swoje ciało i krew. Możemy żyć jako Boże dzieci na ziemi, dzięki Najświętszej Ofierze Syna Bożego. Zechciejmy więc i my naszym braciom i siostram w razie potrzeby nie żałować własnej krwi. Niech powstaną w Polsce nowe, liczne banki krwi, niech pomnożą się szeregi dobrowolnych, honorowych dawców krwi, która ratować będzie życie ciężko chorym ludziom. Podobnie będziemy mogli, przez wyrażenie ostatniej woli, zdecydować, by po naszej śmierci, wewnętrzne organy ciała naszego mogły ratować życie, jako implanty w operacjach przeszczepowych. W ten sposób wielki dar życia, jaki człowiek otrzymuje od Boga, będzie przedłużany mocą braterskiej, solidarnej miłości. Decyzja o ofiarowaniu swojej krwi i ciała, ciężko choremu człowiekowi nie może być wynikiem jakichkolwiek nacisków, czy manipulacji. Każde przetoczenie krwi do żył drugiego człowieka, czy przeszczep wewnętrzного organu ciała, niech będzie znakiem nadprzyrodzonego „krwioobiegu” miłości, ożywiającej Mistyczne Ciało Chrystusa. Niech będzie jednocześnie wyrazem osobistej wolności człowieka w Jezusie Chrystusie.

Bracia i Siostry!

5. „Ku wolności wyswobodził nas Chrystus” (Ga 5,1). Ten sam Chrystus również i dziś, po dwóch tysiącach lat, staje wśród nas jako Ten, który przynosi człowiekowi wolność opartą na prawdzie, która człowieka wyzwala od tego, co tę wolność ogranicza, pomniejsza, łamie u samego niejako korzenia, w duszy człowieka, w jego sercu, w jego sumieniu. Jakże wspomniałym potwierdzeniem tego byli i są ci wszyscy ludzie, którzy dzięki Chrystusowi i w Chrystusie osiągnęli prawdziwą wolność i ukazali ją, choćby nawet w warunkach zewnętrznego zniewolenia (RH, 12). U początku naszej 1000-letniej historii stoi święta postać odważnego głosiciela Ewangelii, św. Wojciecha, który przywędrował z Pragi, by nad Bałtykiem zaświadczyć swą krwią, wiarę w Jezusa Chrystusa. Ciało jego spoczywa w katedrze najstarszej Metropolii polskiej, w Gnieźnie.

Chrześcijańską krwią męczeńską zroszone były początki państwowości Polaków. To był posiew Eucharystii. W kończącym się stuleciu w Stolicy Polski wykopano mogiłę, w którą złożono ciało męczeńskiego kapłana, obrońcy wolności wiary i solidarności narodu, księdza Jerzego Popiełuszki. Śmierć bohaterskiego kapłana, którego proces informacyjny prowadzący do beatyfikacji niedawno się rozpoczął, jest dowodem nie tylko na istnienie zła, które wprzęga człowieka do walki przeciwko człowiekowi, ale stała się świadectwem potężnych duchowych inspiracji, które człowiek czerpie do dziś ze źródła Kościoła, jakim jest przede wszystkim Eucharystia. Ci dwaj kapłani — męczennicy, jak złote klamry, spinają w całość dzieje polskiego narodu z misją zbawczą Kościoła. Ten właśnie Kościół w Polsce dostąpił niezwykłego zaszczytu zgromadzenia niejako całego świata u stóp Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, obecnego w Najświętszym Sakramencie. Radujmy się, Bracia i Siostry, radością duchową i spotkajmy się we Wrocławiu, by manifestować naszą wiarę i miłość do Jezusa w Najświętszym Sakramencie.

Na trud pielgrzymowania do Wrocławia z serca błogosławią

*Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi
obecni na 287. Zebraniu plenarnym
Konferencji Episkopatu Polski*

Warszawa, 6 marca 1997 r.

56

Komunikat z 288. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski

1. W dniach 30 kwietnia do 2 maja 1997 roku obradowała w Warszawie Konferencja Episkopatu Polski. Obradom przewodniczył Prymas Polski, kard. Józef Glemp. Uczestniczył w nich Nuncjusz Apostolski, abp Józef Kowalczyk. Jako zaproszeni goście wzięli udział w obradach przedstawiciele Episkopatów z następujących krajów europejskich: Białoruś, Czechy, Litwa, Francja, Hiszpania, Rosja, Ukraina i Włochy. W swoich wystąpieniach przedstawiali oni tak osiągnięcia, jak i trudności życia religijnego i kościelnego w poszczególnych krajach. Reprezentanci Kościoła z byłego bloku państw socjalistycznych wyrażali wdzięczność Kościołowi w Polsce za kapłanów oraz osoby świeckie i zakonne podejmujące prace na tych terenach, jak również za pomoc materialną. Goście ze Wschodu i Zachodu ukazywali sytuację w swoich krajach na tle przemian, jakie przeżywa jednocząca się Europa.

2. Obrady Konferencji Episkopatu Polski poświęcone były najpierw przygotowaniom do pielgrzymki Ojca Świętego w naszej Ojczyźnie, w dniach od 31 maja do 10 czerwca 1997 roku. Episkopat Polski serdecznie zaprasza duchowie-

ństwo, zakony oraz wiernych do uczestnictwa i wspólnoty modlitewnej z Ojcem Świętym podczas Jego pielgrzymki apostolskiej do rodzinnego Kraju. Sprawie tej, o wyjątkowej doniosłości dla naszej historii, biskupi polscy poświęcają odrębny list do wiernych.

3. Wśród spraw, które niezmiennie były i są przedmiotem zainteresowania Konferencji Episkopatu Polski, znajduje się Konkordat. Czekający przez 4 lata na ratyfikację dokument ma być ponownie przedmiotem debaty parlamentarnej. Dokument ten, współredagowany przez Stolicę Apostolską, stawał się w rękach sterującej polityką grupy niejednokrotnie powodem ataków na Kościół. Krytycy Konkordatu zdają się jednak widzieć możliwość jego przyjęcia wraz z ustawami okołokonkordatowych, które w kilku punktach dostosują do niego prawo cywilne. W projektach ustaw okołokonkordatowych pojawiają się jednak akcenty budzące niepokój, jak np. zamiar usunięcia religii z przedszkoli a stopnia z nauki religii ze świadectw szkolnych. Wielu wiernych mylnie uważa, że Konkordat ma być ratyfikowany za cenę dobrego wyniku referendum konstytucyjnego. Biskupi jasno oświadczają, że Konstytucja jest tak doniosłym aktem, iż wierzący obywatele nie mogą swojej decyzji uzależnić od perspektywy ratyfikowania Konkordatu. Te spostrzeżenia nie niweczą nadziei, że ratyfikowany Konkordat pozwoli stworzyć warunki dla duszpasterstwa oraz współpracy Kościoła i Państwa — dla dobra Narodu.

4. Uroczystość Najświętszej Maryi Panny, Królowej Polski, oraz obchodzone w tym dniu państwowe święto Konstytucji 3 Maja, skupiają naszą szczególną uwagę tym razem na nowej Konstytucji. Wzbudziła ona wiele polemik i pytań, stawianych także przez przedstawicieli Kościoła katolickiego, jak np. czy jej zapisy wystarczająco bronią życia każdego człowieka, prawa rodziców do wychowania swoich dzieci, wartości będących fundamentem naszej polskiej tożsamości, suwerenności Ojczyzny. Po długich dyskusjach Konstytucja została uchwalona przez Zgromadzenie Narodowe, a teraz będzie poddana ocenie społecznej. Ustawa zasadnicza jako prawo ludzkie, w odróżnieniu od prawa Bożego, może być bowiem przyjęta lub odrzucona w referendum. Uwzględniając historyczne znaczenie tego aktu, wzywamy wszystkich do podjęcia w sumieniu decyzji wyrażającej odpowiedzialność przed Bogiem i historią, ponieważ tekst Konstytucji budzi poważne zastrzeżenia moralne. Konferencja Episkopatu ze swej strony podejmie dalsze prace nad tym zagadnieniem.

Widząc potrzebę modlitwy za Ojczyznę, biskupi polscy, w przeddzień uroczystości Matki Bożej Królowej Polski, modlą się i wzywają wiernych, by przez cały maj zgodnie z naszą tradycją, zbierali się w kościołach i zanosili modły do Boga, przed wizytą apostolską Ojca Świętego.

5. Konferencja Episkopatu zapoznała się ze stanem katechezy szkolnej i sakramentalnej w Polsce. Omawiano trudności współczesnej młodzieży w dziedzinie wiary i moralności oraz zagrożenia, płynące zwłaszcza ze strony sekt. Niepokojem napawa proces gwałtownego rozszerzania się uzależnień,

zwłaszcza od narkotyków, z czym wiąże się równie gwałtowny wzrost przestępstw kryminalnych popełnianych przez młodocianych. Temu zgubnemu zjawisku sprzyjają liczne publikacje, upowszechniane głównie przez telewizję i filmy. Jako pasterze Kościoła z troską i uwagą śledzimy działania Ministerstwa Edukacji Narodowej, które od 1 września br. wprowadza do szkół podstawowych (poczynając od klasy piątej) i do wszystkich klas szkół średnich nowy przedmiot: *Wiedza o życiu seksualnym człowieka*. W związku z tym konieczna jest żywa świadomość rodziców, że oni są pierwszymi i niezaprzeczonymi wychowawcami własnych dzieci, podczas gdy szkoła pełni rolę tylko pomocniczą — także w dziedzinie ściśle związanej z przygotowaniem do życia w rodzinie. Biskupi wyrażają obawę, czy wymiar personalny i etyczno-moralny zostanie w tym programie Ministerstwa Edukacji Narodowej uwzględniony w sposób właściwy. Jednocześnie składają podziękowanie rodzicom, nauczycielom, wychowawcom i organizacjom społecznym za energiczne działania, podejmowane dla obrony dzieci i młodzieży przed groźbą demoralizacji.

6. Dla uczczenia 1000-lecia męczeńskiej śmierci św. Wojciecha biskupi pod przewodnictwem Księdza Prymasa, Kustosza gnieźnieńskich Relikwii, koncelebrowali wieczorem dnia 1 maja Mszę świętą w kościele św. Wojciecha w Warszawie. Następnego dnia, po zakończeniu zebrania plenarnego, udali się na Jasną Górę, ażeby w uroczystość 3 Maja modlić się przed obliczem Królowej Polski o Boże błogosławieństwo dla Ojczyzny i Kościoła.

*Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi
obecni na 288 Zebraniu plenarnym
Konferencji Episkopatu Polski*

Warszawa, 2 maja 1997 r.

Z Ojcem Świętym w jedności wiary

Co roku wpatrując się w zółbek w okresie Bożego Narodzenia, na nowo odczytujemy prawdę o Bogu, który stał się człowiekiem. Bóg stając się człowiekiem w Chrystusie, wkroczył w dzieje ludzkości i jest obecny w świecie, w którym ciągle zmieniają się sytuacje ekonomiczne, polityczne i społeczne. W tych zmieniających się jednak sytuacjach ciągle możemy odczytać nowość Bożego działania.

Wśród różnych wydarzeń kończącego się obecnego roku, dwa miały szczególną wymowę. Mam na myśli beatyfikację Męczenników Podlaskich i złoty jubileusz Kapłaństwa Ojca Świętego. Można oczywiście powiedzieć, że jest to przypadkowa zbieżność i że wydarzenia te nie mają wzajemnego powiązania. Gdy jednak spojrzymy na nie właśnie w świetle Tajemnicy Bożego działania, możemy wiązać je, we wspólnej refleksji.

Świadectwo Męczenników

Trudno byłoby w kilku słowach przedstawić dzieje Unii Brzeskiej zawartej między cerkwią prawosławną a Stolicą Apostolską w XVI wieku. Jednym z zasadniczych powodów zawarcia Unii był duży upadek życia religijnego w prawosławiu. Niektórzy biskupi widzieli możliwość odrodzenia życia religijnego przez połączenie się z Kościołem katolickim. Po różnych rozmowach i pertraktacjach została w 1596 roku zawarta w Brześciu nad Bugiem Unia, potwierdzona wcześniej w Rzymie przez papieża Klemensa VIII. Zasadniczą treścią Unii było przyjęcie zasady, że zachowuje się wszystkie zwyczaje liturgiczne i obyczaje religijne prawosławia, ale przyjmuje się Papieża jako głowę Kościoła i jako wyraz jedności wiary. Unia była zawarta z cerkwią prawosławną, jedynie na terenach Rzeczypospolitej. Od chwili zawarcia była jednak silnie zwalczana przez rosyjską Cerkiew Prawosławną, która po upadku Konstantynopola, ogłosiła prawosławie rosyjskie i Moskwę jako trzeci Rzym, czyli ośrodek jedności wiary.

Na dawnych ziemiach polskich wcielonych do Rosji po pierwszym i drugim rozbiornie, Unia została natychmiast zlikwidowana, czyli że unicy zostali włączeni do cerkwi prawosławnej. Unia zachowała się jedynie na terenach Królestwa Kongresowego na Podlasiu. Unicy byli poddawani różnym naciskom, zmuszających ich do przechodzenia na prawosławie. Natężenie tych nacisków było różne, zależne od woli panującego cara. Objęcie rządów przez cara Mikołaja II, zdecydowanego przeciwnika Unii, oznaczało całkowite jej zlikwidowanie. Aby nie wywoływać zainteresowania opinii publicznej likwidacja miała dokonywać się stopniowo. Najpierw miano oczyścić obrządek unicki od naleciałości łacińskich, za jakie uważano np. nabożeństwa eucharystyczne, nabożeństwa maryjne, Różaniec, itp. Następnie mianowano nowych prawosławnych proboszczów, którzy przejmowali cerkwie.

Opór unitów na Podlasiu był zdecydowany. Podkreślali oni, że są lojalnymi obywatelami i poddanymi cara, ale zachowują wiarę ojców, jedność ze Stolicą Apostolską i Papieżem. Car zdecydował złamać opór unitów siłą. Najpierw nakładano na ludzi kary pieniężne, których nie byli w stanie zapłacić, więc odbierano im ziemię. Następowaly aresztowania. Znęcano się nad unitami często w okrutny sposób. Najsilniejszy opór stawili unicy w Drelowie oraz w Pratulinie. W Drelowie kozacy szczególnie okrutnie złamali opór broniących kościoła unitów. Gdy przyszła kolej na odebranie cerkwi w Pratulinie, unicy byli zdecydowani bronić kościoła i wiary, nawet za cenę śmierci. W styczniu 1874 roku zebranych wokół kościoła ludzi, najpierw starano się rozpedzić bijąc ich okrutnie, a gdy to nie dawało rezultatów użyto broni. Zginęło 13 unitów. Idąc bronić kościoła, mieszkańcy Pratulina mieli świadomość, że mogą ponieść śmierć. Ubrali się odświętnie, a gdy padli pierwszy zabici i żona jednego z nich zaczęła lamentować, usłyszała od starszego gminy upomnienie, aby zamilkła: „wiesz, że umarł za wiarę”. Męczennicy Podlascy oddali życie w obronie wiary, w obronie jedności ze Stolicą Apostolską i jedności z Papieżem.

Ich proces beatyfikacyjny rozpoczął się zaraz po odzyskaniu niepodległości. Druga wojna światowa przerwała go. Wszczęty ponownie po wojnie, mimo niesprzyjających warunków, w tym roku został zakończony ogłoszeniem Męczenników Podlaskich jako Błogosławionych.

Jedność z Papieżem

Zastanawiając się nad tymi wydarzeniami, trudno oprzeć się refleksji czy dzisiaj byłoby wielu, którzy byliby gotowi oddać życie za jedność z Ojcem Świętym. Inna jest atmosfera. Wielu współcześnie wierzących ostro krytykuje Papieża. Ośmiesza jego nauczanie, jak i formy sprawowania posłannictwa. Dziś spotykamy się bardziej z wrogością niż z miłością do Papieża. Gdzie leży źródło krytycznej postawy wobec Urzędu Nauczycielskiego Kościoła?

Nasza współczesna epoka, określana jest jako epoka postmodernistyczna czyli po-nowożytna. Charakteryzuje się ona między innymi dwoma elementami: wybujałym liberalizmem i przesadnym demokratyzmem. Zanik świadomości Boga prowadzi do samouwielbienia człowieka (self worship). Normy postępowania, zwłaszcza postępowania etycznego, nie wypływają z obiektywnie istniejącej prawdy. Normą jest jedynie to, co dzisiaj odpowiada i służy człowiekowi. Normą jest subiektywne odczucie. W takim kontekście więc przyjmuje się Prawo Boże i nauczanie Kościoła jedynie wybiórczo. Jak powiedział włoski publicysta Vittorio Messori, Kościół traktowany jest jak jakiś klub, w którym członkowie mogą sobie dowolnie wybierać zasady postępowania i struktury organizacyjne.

Tendencje liberalno-demokratyczne, trwające właściwie od rewolucji francuskiej, bardzo się nasiliły po Soborze Watykańskim II. U wielu różne były oczekiwania zmian zarówno w nauczaniu Kościoła, jak i w jego strukturach. Wielu pozostało rozczarowanych, że ich oczekiwania nie zostały spełnione. Winą za to oskarża się Papieża, który nie bał się wprowadzić zmian w sposobie sprawowania swojego urzędu i posłannictwa, ale jest nieugięty w przekazywaniu trwałych prawd ewangelicznych.

Papież uczy, że istnieje obiektywna prawda, gdyż Chrystus sam powiedział: Ja jestem prawdą (por. J 14,6); „Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie” (J 18,37).

W swoim nauczaniu Papież podkreśla, że istnieje dobro i zło, niezależnie od osobistego tylko osądu, gdyż wiąże się z prawem płynącym z Bożego Objawienia. Nie przyjęcie zasady demokratyzmu jako normy postępowania i zachowanie struktury hierarchicznej wywołuje krytykę osądzającą Papieża jako despotę narzucającego jedynie swoje oceny i przemyślenia. Trudno się więc dziwić, że w atmosferze liberalno-demokratycznej, postawa Papieża musi spotkać się z krytyką. Ale zadaniem Papieża jest przekazanie nieuszczerplonego depozytu wiary i całego Objawienia, a nie schlebianie różnym przejściowym prądom filozoficzno-społecznym.

Przemawiając do Konferencji Biskupów niemieckich, w czerwcu tego roku w Paderborn Papież powiedział: „Potrzeba przemyślenia swego życia i oczyszczenia, o której mówił Sobór Watykański II, została niestety przez wielu członków Kościoła wyrażona w formie destrukcyjnej krytyki instytucji oraz rosnącego niezadowolenia, które pogłębia wybujały subiektywizm kultury postmodernistycznej. (...) Wiara rozwija się przy źródle prawdy i z niego czerpie swe życie i siłę. Należy koniecznie zwrócić uwagę wiernych na centralny punkt objawionej prawdy — na Chrystusa i życie w Chrystusie. Nie można oczekiwać, że ludzie zachwycą się Kościołem i znajdą w nim radość wiary, jeżeli w centrum publicznego zainteresowania stawia się sprawy o drugorzędnym znaczeniu”.

Francuski filozof B.H. Levy, określający siebie jako niewierzący, pochodzenia żydowskiego, odpowiadając na krytykę Papieża w prasie francuskiej powiedział, że używanie określeń *konserwatysta* czy *postępowy* jest w odniesieniu do Papieża bezsensowne, gdyż co znaczyłby Kościół bez Ewangelii, co zaś oznaczałoby Ewangelia bez stwierdzeń dogmatycznych. Pisze on, że wydaje mu się absurdem postawa tych, którzy mówią, że są katolikami, a krytykują postawę Papieża. Papież jest wielką osobowością i jest sumieniem kończącego się tysiąclecia. Bez Papieża obecne ćwierćwiecze byłoby okresem bez nadziei i bez przyszłości.

Tak mówi człowiek oficjalnie niewierzący. Dla nas wierzących Papież, widzialna głowa Kościoła, jest głosem sumienia wśród zamętu myślowego i etycznego naszych czasów. Ma odwagę głosić Chrystusa i jego Ewangelię zagubionemu we współczesnym świecie człowiekowi. Spełnia polecenie Chrystusa dane Piotrowi: „Ja prosilem za tobą, żeby nie ustała twoja wiara. Ty ze swej strony utwierdź twoich braci” (Łk 22,32).

W jedności z Chrystusem

Chrystus żyje w świecie, zwłaszcza żyjąc w Kościele przez posługę słowa i sakramentów. Chrystus wszedł w dzieje ludzkości przynosząc człowiekowi zbawienie. Stąd częste nauczanie Papieża, że człowieka nie można zrozumieć bez Chrystusa i że człowiek sam nie może zrozumieć siebie bez Chrystusa.

Dla Męczenników Podlaskich, Ewangelia nie była abstrakcyjną nauką podlegającą liberalnym ocenom. Oni żyli z Chrystusem i za wierność Chrystusowi oraz ewangelicznemu posłannictwu oddali życie. Oddali życie za jedność ze Stolicą Piotrową, ostoją jedności wiary.

Chrystus był znakiem sprzeciwu. Papież też jest znakiem sprzeciwu. My chrześcijanie też będziemy znakiem sprzeciwu, jeśli pozostaniemy wierni nieuszczipionemu posłannictwu Chrystusa. Chrześcijanie, przyjmujący wybiórczo nauczanie Chrystusa, szukający dostosowania się do świata, będą chwaleni przez liberalno-demokratyczne społeczeństwo jako postępowi, ale czy będzie to świadectwo wierności Chrystusowi? Niestety dzisiejszy świat, tak jak ukazuje się on przez środki przekazu, ma obsesje antyewangeliczne i te swoje oceny usiłuje

przedstawić jako jedynie godne postępowanie dzisiejszego człowieka. Wierność Chrystusowi i ewangelicznemu nauczaniu związana jest z pełnym przyjęciem Chrystusowego posłannictwa. Nauczanie to zawiera również naukę określoną jako *trudną mowę* (por. J 6,60). Gdy Chrystus w swoim nauczaniu stawiał wymagania „wielu uczniów Jego się wycofało i już z Nim nie chodziło” (J 6,66). Jednak wierni uczniowie pozostali. W ich imieniu Piotr powiedział: „Panie do kogoż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego” (J 6,69). Te słowa życia wiecznego, przekazuje nam Papież. Chcemy je przyjąć jako drogowskaz na trudnych drogach dzisiejszego świata.

Stając przed złóbkim, na progu rozpoczynającego się triduum przed rokiem dwutysięcznym, chcemy wsłuchać się w nauczanie Papieża. Nie ulegajmy krytycznym ocenom. Przyjmijmy jego nauczanie jako umocnienie, abyśmy pełniej mogli świadczyć o Chrystusie. Świadectwo męczeństwa na naszych ziemiach, przecież w nie tak odległych czasach, męczeństwa za wierność wierze i jedności z Papieżem, niech będzie dla nas przypomnieniem, że konsekwentna postawa wiary wymaga ofiary.

Przyjmijcie te moje krótkie refleksje jako tegoroczne życzenia świąteczne i jako zachętę, abyśmy mieli odwagę wyznać Chrystusa, abyśmy mieli odwagę stać się znakiem sprzeciwu dla świata będąc równocześnie pełni miłości wobec braci, abyśmy w prawdzie i miłości przygotowali się do nadchodzącego Jubileuszu Trzeciego Tysiąclecia.

Niech Chrystus narodzony z Panny Maryi nam Wszystkim błogosławi.

Rzym, I Niedziela Adwentu 1996 r.

† *Szczepan Wesoly*, abp

ORDYNARIAT

58

Homilia Biskupa Siedleckiego wygłoszona na intronizacji Relikwii św. Wojciecha w Górkach 27 kwietnia 1997 r.

Czcigodni Księża Prałaci, Wikariusze Biskupi,
zarówno dla Białej Podlaskiej,
jak i dla spraw laikatu naszej diecezji,
Drodzy Bracia Kapłani z ks. Dziekanem z Łosic
i miejscowym Duszpasterzem na czele,
Umiłowani w Chrystusie Siostry i Bracia,
zawsze wierni Strażacy,
Drodzy Słuchacze *Katolickiego Radia Podlasia*.

My wszyscy, uczestniczący w dzisiejszej uroczystości ku czci Świętego Wojciecha tutaj w Górkach, jak i wszyscy słuchacze, którzy dzięki *Katolickiemu*

Radiu Podlasia są z nami w duchowej łączności, winniśmy mieć głęboką świadomość powagi historycznej chwili tego wydarzenia, które wspólnie przeżywamy.

Powinniśmy wszyscy wzbudzić w sobie taki szacunek dla relikwii Świętego Męczennika Wojciecha, jakiego przykład dał nam ówczesny władca Polski Bolesław Chrobry, który za cenę złota wykupił ciało Świętego Męczennika. Ten mądry władca kierowany Duchem Bożym, jakby w proroczej wizji zrozumiał, że to ciało Męczennika to będzie kamień węgielny odrębności polskiej organizacji kościelnej w jedynym Kościele Jezusa Chrystusa i jeden z podstawowych elementów niezawisłości naszego państwa.

Przez ten pełen kultu szacunek dla Świętego Wojciecha pochylamy się zarazem nad samym wielkim i jakby uświęconym początkiem naszego polskiego i chrześcijańskiego dziedzictwa, dziedzictwa, które usiłowano wykreślić, i to wykreślić z uchwalanej konstytucji, o które trzeba było nam walczyć, żeby zostało w niej umieszczone, aby nie utracić swojej tożsamości narodowej i chrześcijańskiej.

I dobrze się stało, że staraliśmy się o to, że zabiegaliśmy i że wzmianka o tym chrześcijańskim dziedzictwie znalazła się w uchwalonej przez Zgromadzenie Narodowe konstytucji. Ale będziemy musieli nieustannie walczyć o naszą tożsamość. I do tej walki o naszą tożsamość narodową i chrześcijańską wzywa nas Święty Patron.

Dziś, gdy w 1000-lecie Jego męczeńskiej śmierci możemy Go przyjąć i powitać w naszej siedleckiej diecezji, na męczeńskim Podlasiu, czynimy to z wielkim szacunkiem, bo my potrafimy szczególnie cenić męczeństwo jako wspaniały znak świętości Kościoła. Bo my wiemy dobrze, a może lepiej niż inni, że wierność wobec świętego prawa Bożego, które jest przyłgnięciem do Jego przykazań, poświęcona śmiercią, jest najbardziej uroczystym przepowiadaniem, jest posługą misyjną. Właśnie dlatego z czcią i szacunkiem witamy Świętego Wojciecha. Witamy Go tym radośnie, że witają Go duchowo razem z nami nasi Błogosławieni Męczennicy Podlascy i z nimi na końcu tych uroczystości intronizacji tych relikwii będziemy wołać: „Apostołów Tobie rzesza... Chór Proroków pełen chwały — Tobie hołdy nieść pospiesza — Męczenników orszak biały”. W tym orszaku Męczenników obok Świętego Wojciecha, obok Świętego Stanisława, Biskupa, stają i nasi Męczennicy Podlascy, jak również stają ci współcześni męczennicy: Święty Maksymilian Kolbe, Błogosławiony Michał Kozal, biskup, ks. Jerzy Popiełuszko.

1. Patrząc oczyma Bolesława Chrobrego i patrząc oczyma historii naszej Ojczyzny rozumiemy z perspektywy dziejów, że od momentu chrztu Polski te ludy zamieszkujące ziemie Polan, choć zostały włączone w jeden święty, powszechny i apostołowski Kościół, choć stały się Kościołem pielgrzymującym na tej ziemi, objęte były w wczesnych zapisach historycznych ogólną nazwą *sclavonia* i jeszcze w 993 r. w opisie cudów Świętego Udalryka, Mieszko I wymieniony jest jako „dux Vandalorum” — jako „wódz Wandalów”.

Trzeba było jeszcze tego „ziarna pszenicznego”, o którym mówi dzisiejsza Ewangelia, które wpadło w tę naszą ziemię i obumarło. Trzeba było tego „ziar-

na", by tym już ochrzczonym, ale jeszcze w obyczajach poganom, na nowo głosić Chrystusowe orędzie śmierci. Tak, bo dla świata pogańskiego śmierć była i jest drogą w nicosć, nieodwracalnym fatum ludzkiej egzystencji. Śmierć Jezusa Chrystusa przynosi życie, z którego będą czerpać wszyscy, którzy uwierzyli i uwierzą w Niego. Takie właśnie orędzie śmierci głosił i głosi Święty Wojciech słowami dzisiejszej liturgii słowa, mówiąc, jak to słyszeliśmy w drugim czytaniu: „Chrystus będzie uwielbiony w moim ciele: czy to przez życie, czy przez śmierć. Dla mnie bowiem żyć to Chrystus, a umrzeć to zysk”.

Tak, to jest inne orędzie śmierci od śmierci pogańskich — „umrzeć to zysk” — i co więcej, ten św. Wojciech powie słowami dzisiejszej liturgii: „pragnę odejść i być z Chrystusem, bo to o wiele lepsze...”.

Widzimy, że dopiero Męczennicy pozwalają nam zrozumieć głębię słów Ewangelii dzisiejszej: „Ten, kto miłuje swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne”. I tym naszym przodkom powoli wychodzącym z pogaństwa i nam, coraz bardziej jakby ogarnianym neopogaństwem, trudno zrozumieć niejednokrotnie to orędzie śmierci Chrystusa, ale tak jest: kto „miłuje swoje życie”, tego życie coraz bardziej nabiera cech afirmacji li tylko doczesności i negacji jakiegokolwiek ofiary w imię Chrystusa. Jest to zasklepienie się w wartościach świata i w samym sobie, a taka postawa skazuje człowieka na działanie beużyteczne dla życia wiecznego. Orędzie, które niesie Święty Wojciech jest następujące: dzięki śmierci Jezusa Chrystusa konieczność umierania nie jest dla nas wierzących czymś tragicznym — „umrzeć to zysk”, mówi Święty Wojciech, oznacza bowiem dopełnienie i przedłużenie życia wiecznego, posiadanego już na ziemi. Jednakże w tym wszystkim decydującym czynnikiem jest zjednoczenie z Jezusem — wspólnota życia z Nim oznacza także przyszłą wspólnotę w Jego chwale. Słyszeliśmy to w dzisiejszej Ewangelii: „A kto by chciał Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. A jeśli kto Mi służy, uczci go mój Ojciec”.

2. Ta prawda o orędziu śmierci Chrystusa i Jego świadkach, jakimi są Męczennicy, nie straciła nic na swej aktualności. Gdy z tej perspektywy patrzymy na Świętego Wojciecha, to rozumiemy, że chociaż zostaliśmy włączeni w Chrystusa i Jego Kościół przez chrzest Polski w 966 roku, to trzeba nam było jeszcze takiego świadectwa chrztu krwi i to krwi słowiańskiej, by od tam mogła się rozwijać kultura poszczególnych narodów słowiańskich w ramach jednego Kościoła Jezusa Chrystusa. To dzięki męczeństwu Świętego Wojciecha, Biskupa Pragi — Słowianina dokonała się swoista inkulturacja chrześcijaństwa i którego to Wojciecha, słusznie dziś, z perspektywy 1000 lat widzimy jako Kogoś, Kto w planach Bożych stał się współtwórcą chrześcijańskiej Europy, obok tych Apostołów Słowian — braci Cyryla i Metodego, ogłoszonych przez Jana Pawła II współtwórcami Europy, których pamięć działalności apostolskiej była żywa w Ojczyźnie św. Wojciecha, w Czechach. W Czechach, które w tych dniach i jeszcze dziś radują się obecnością Papieża — Słowianina z pobratymczego Narodu.

Ci Apostołowie Słowian, Święty Cyryl i Metody, byli rozkochani w budzącej się do odegrania swojej roli w Kościele Słowiańszczyźnie i właśnie to rozkochanie w Słowiańszczyźnie od nich odziedziczył Święty Wojciech. To ta Słowiańszczyzna, która dziś podnosi się powoli z ran zadanych Jej przez totalitarny system, doczekała się tego, iż pod koniec drugiego Tysiąclecia Piotr naszych czasów przemówił słowiańskim językiem i, dałby Bóg, aby ten słowiański Papież z rodu Polaków wprowadził świat w III Tysiąclecie. To patrzanie oczyma historii prowadzi nas też do Wojciechowego Gniezna, skąd przybyły nasze relikwie, gdzie — według wypowiedzi Jana Pawła II — tam w Gnieźnie wchodzimy na „główny szlak duchowych dziejów całej Słowiańszczyzny i idziemy nie tylko ku naszej przeszłości, ale idąc do korzeni, idziemy ku przyszłości”. Podczas swej I pielgrzymki Papież-Słowianin powiedział w Gnieźnie: „Ilekoć znajdujemy się tutaj, na tym miejscu, mamy widzieć na nowo otwarty Wieczernik Zielonych Świąt”.

3. Właśnie ten „na nowo otwarty Wieczernik” zobowiązuje nas stojących w obliczu Świętego Wojciecha, w Jego czcigodnych relikwiach, do podjęcia Nowej Ewangelizacji, która dotyczy nie tylko całej Słowiańszczyzny, całej Europy, ale w szczególny sposób dotyczy nas. W przemówieniu do Biskupów Polskich Jan Paweł II powiedział: „dzisiaj coraz bardziej widzimy, że ten Wojciech wyznacza szlaki ewangelizacji, chrystianizmu i Kościoła w całej Europie Środkowej... Na pewno w nowy sposób jest to aktualne dzisiaj...”. Papież dodał, że „jubileusz męczeńskiej śmierci Wojciecha nabierze większej jeszcze wymowy niż to było w przeszłości”. I czy tak nie jest? Czy my także nie potwierdzamy tego faktu? Święty Wojciech staje się patronem Nowej Ewangelizacji. Jednakże całe dzieło Nowej Ewangelizacji, do której zobowiązuje nas dziedzictwo Świętego Wojciecha, zależy od przyjęcia tego nauczania Wojciechowego, które zawarte jest w dzisiejszej liturgii, w drugim czytaniu. Przypomnijmy sobie: Święty Wojciech słowami dzisiejszej liturgii mówi nam najpierw tak: „Tylko sprawujcie się w sposób godny Ewangelii Chrystusowej”. Żeby sprawować się w „sposób Ewangelii Chrystusowej”, trzeba mieć świadomość tego, że jest ona dobrą nowiną, jest świadomością o odniesionym zwycięstwie Chrystusa nad złem, nad śmiercią i nad światem. Jest to zwycięstwo, które jest zbawieniem, wybawieniem człowieka z niewoli grzechu, zła i śmierci. A centralnym ośrodkiem tej Ewangelii jest sam Jezus Chrystus, jest Jego Osoba, jest Chrystus, jedyny Zbawiciel świata. To Jego odkrywamy w Ewangelii, to do Niego się zbliżamy, to Nim żyjemy żyjąc Ewangelią. Ewangelia jest naszym wyzwoleniem: „Tylko sprawujcie się w sposób godny Ewangelii”.

Ten Święty Wojciech przybывая w relikwiach mówi do nas dalej takimi słowami: „Abym ja, czy to gdy przybędę i ujrzę was, czy też będąc z daleka, mógł usłyszeć o was, że trwacie mocno w jednym duchu, jednym sercu walcząc wspólnie o wiarę w Ewangelię, i w niczym nie dajecie się zastraszyć przeciwnikom”. Oto właśnie postawa nas wierzących, którzy stanowimy jeden Kościół, na czasy dzisiejsze, to postawa, do jakiej wzywa nas Bożymi słowami Święty Wojciech.

Potrzeba dziś przede wszystkim trwałej jedności, „trwania w jednym Duchu”, bo tę jedność usiłuje się na różny sposób rozbijać przeciwstawiając Kościół hierarchiczny i Kościół wiernych. Usiłuje się to robić na różny sposób głosząc, że dziś nie jest potrzebny Kościół ze swym wymagającym nauczaniem — tak jakby to nauczanie było od Kościoła, a nie z Ewangelii, według której w „sposób godny mamy postępować”, że nie jest potrzebny Kościół, który nieustannie wzywa do pracy nad sobą, ale jedynie jako usługowa instytucja duchowo-terapeutyczna łagodząca lęki współczesnego człowieka, która udzielałaby „rozgrzeszenia” na każde zawołanie, bo przecież najwyższą formą zbawienia jest przyjemność. Tak usiłuje się głosić i rozbijać Kościół. Nie głosi się zatem „sprawowania się w sposób godny Ewangelii”, ale taką zmianę Kościoła, aby pasował On do nas, do naszych ludzkich dążeń i słabości. Tego nie chcą wierzący w Chrystusa, tylko Jego wrogowie, ale to się nam nieustannie podsuwa i w tym celu rozrywa się kontury wiary, a wyjątki przedstawia się jako regułę, a z Dekalogu chce się przejść do dialogu, by wreszcie Kościół Boga i jego Bożą rzeczywistość przemienić w Kościół człowieka i na miarę człowieka.

To są ostrzeżenia, jakie daje nam Święty Wojciech, to są współczesne zagrożenia i dlatego słowami Boga wzywa nas Święty Wojciech: „jednym sercem walczcie wspólnie o wiarę w Ewangelię”. Wszyscy tak samo całym sercem kochajmy wiarę i dziś wobec takiej agresji na Ewangelię, na wiarę i na Kościół, która siebie nazywa tolerancją, trzeba, abyśmy tak robili, jak to robił Lud Podlasia czasu naszych Męczenników — ramię w ramię nie tylko byli w defensywie, ale abyśmy zachęteni słowami Bożymi „jednym sercem walczyli wspólnie o wiarę w Ewangelię”.

Tak, trzeba nie tylko jej bronić jak straconej pozycji, dziś trzeba stanąć do walki o wiarę w Ewangelię, bo głoszona jest anty-ewangelia, którą przecież dostrzegamy gołym okiem na każdym odcinku życia. Wiara w Ewangelię jest tą najwyższą wartością daną nam przez Chrystusa i dziś właśnie najbardziej agresywnie i ze złośliwością atakowaną i wyszydzaną. Chęć zniszczenia tych najwyższych wartości, które pozwoliły przetrwać Narodowi czasy rozbiorów, okupacji niemieckiej, carskiej i sowieckiej, odrywanie go od tego, co jest dobrem i prawdą, musi nas zmobilizować najpierw do Nowej Ewangelizacji, między innymi przez nasze Misje Ewangelizacyjne, po to, by „walczyć wspólnie o wiarę w Ewangelię”. I dodaje Święty Wojciech: „W niczym nie dajcie się zastraszyć przeciwnikom”.

To jest echo słów Pana: „Nie bójcie się”. To wezwanie Boże, to wyzwalanie się ze strachu i lęku, pomaga nam przekroczyć poczucie panicznego zagrożenia, ale nie eliminuje potrzeby przeciwstawienia się złu. Najlepszą metodą przeciwstawienia się jest wspólna „walka o wiarę w Ewangelię”, czyli wspólne biskupów, kapłanów i wiernych świeckich apostołstwo.

Umiłowani! Gdy odtąd na męczeńskim Podlasiu jest Święty Wojciech, Biskup i Męczennik, i są Błogosławieni Męczennicy z Pratulina, ludzie świeccy — jest to wymowny dla nas Boży znak, aby biskupi, kapłani i wierni świeccy razem stanęli

do walki o „wiarę w Ewangelię” i by to czynili w jednym duchu i jednym sercem. Żeby wspólnie apostołować trzeba wyzwolić się z lęku przyznania się do Chrystusa i Jego Ewangelii, trzeba mieć pokorę, ale i świadomość posiadanej prawdy i obowiązku dzielenia się nią. Nie bądźmy naiwni. Ktoś musi nieustannie wskazywać dobro i zło, i ten głos powinien być słyszany nie tylko od strony hierarchii i Ojca Świętego, ale tym głosem muszą zacząć mówić ludzie świeccy, wszyscy wierzący w Chrystusa i walczący o wiarę w Ewangelię. Dlatego proszę Was: niech podczas najbliższej pielgrzymki nie tylko mówi tym głosem Ojciec Święty — mówmy wszyscy tym głosem! Mówmy nie oklaskami, mówmy całym naszym życiem, życiem głęboko przepojonym wiarą. Takiego nam dziś trzeba świadectwa! Nie walczmy z ludźmi, którzy głoszą anty-ewangelię, ale piętnując zło, głosząc prawdę, wyzwalajmy wszystko ku dobru. I taka właśnie postawa, jak to słyszeliśmy dziś w słowie Bożym, „dla nich jest zapowiedzią zagłady, a dla nas zbawienia i to przez Boga”.

4. Wpatrzeni w Świętego Wojciecha — Misjonarza, współtwórcę ówczesnej Europy, zechcemy z wiarą i zobowiązaniem, zwłaszcza my na Męczeńskim Podlasiu, przyjąć i te dalsze słowa dzisiejszej liturgii, bo one nas szczególnie dotyczą: „Wam bowiem z łaski dane jest to dla Chrystusa: nie tylko w Niego wierzyć, ale i dla Niego cierpieć, skoro toczyście tę samą walkę, jaką u mnie widzieliście, a o jakiej u mnie teraz słyszycie”.

Postać Świętego Wojciecha przynagla nas do autoewangelizacji, do sprawowania się w sposób godny Ewangelii, mówiąc inaczej: do świętości. Bo świętość człowieka w szczególny sposób uobecnia Boga, staje się Jego żywym świadectwem i potwierdza prawdę Ewangelii, ale i prawdę Kościoła. Dążąc do świętości, jako powołani do niej, nie możemy nie być w komunii z tymi, których świętość już jest spełniona w wymiarach eschatologicznych, o których Pan Jezus dziś mówi: „a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa”.

I tak patrzmy na Świętego Wojciecha i na naszych Błogosławionych Męczeników Podlaskich, i jest to najwłaściwszy kult świętych, który prowadząc do zjednoczenia w Chrystusie pobudza do służby Chrystusowi i Jego Ewangelii. Wpatrzeni więc w postać Świętego Wojciecha, myślę, że powinniśmy wszyscy na męczeńskim Podlasiu — biskupi, kapłani, świeccy katolicy, cały Święty Kościół Siedlecki, ponownie odczytać nasze apostołskie i misyjne powołanie: „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii”. Biada nam albo raczej — „nie biada” — ale raczej: „Błogosławieni będziecie, jeśli jednym sercem wspólnie walczyć będziecie o wiarę w Ewangelię”. To będzie najwspanialsze uczczenie Tysiąclecia męczeńskiej śmierci Świętego Wojciecha i naszych Męczenników z Pratulina. To będzie wspólne dzieło Nowej Ewangelizacji, której Bóg w Trójcy Świętej Jedyny, przez zasługi Świętego Wojciecha niech błogosławi. Amen.

† Jan Wiktor Nowak
Biskup Siedlecki

Homilia Biskupa Siedleckiego wygłoszona 3 maja podczas Mszy świętej na stadionie siedleckim

Drodzy Bracia Kapłani
z księdzem Prałatem wikariuszem biskupim na czele,
Szanowni Przedstawiciele Władz wojewódzkich i miejskich,
Przedstawiciele organizacji społecznych,
Szanowna Kompanio i Orkiestro Wojska Polskiego,
Przedstawiciele chórów,
Czcigodne Poczty Sztandarowe i ci, których reprezentujecie,
Umiłowani w Chrystusie Siostry i Bracia
i Drodzy Słuchacze *Katolickiego Radia Podlasia*

Matko i Królowo Polskiego Narodu. Dziś, gdy są zanoszone modły w intencji Ojczyzny u Twego Jasnogórskiego tronu pod przewodnictwem Prymasa Polski — my w Siedlcach, jako przedstawiciele całego Świętego Kościoła Siedleckiego, stajemy tu na stadionie naszego miasta, by zanieść gorące błagania za umiłowaną Ojczyznę, o której duchowy kształt stale toczy się bitwa, która nabiera takich wymiarów, jak ta opisana dziś w I czytaniu liturgii Słowa wyjętym z *Księgi Apokalipsy*. Jest to w gruncie rzeczy bitwa między „znakiem Niewiasty obleczonej w słońce” a „znakiem wielkiego Smoka ognistego”. Walka z Dzieckiem Niewiasty, które Smok chce pożreć. Tym „Dzieckiem” Niewiasty jest najpierw sam Chrystus, ale są i ci którzy są w Chrystusie, których On odkupił na Krzyżu „umiłowawszy do końca” i których z wysokości Krzyża — jak słyszeliśmy z Ewangelii — polecił Maryi w osobie umiłowanego ucznia Jana: „Niewiasto, oto Syn Twój”. Idzie w tej walce ostatecznie o to, czy Polska będzie Królestwem Twego Syna, Maryjo, i Twoim, i czy Polska będzie miała świadomość swej wielkości w prawdzie słowa Bożego, które usłyszeliśmy w II czytaniu liturgicznym: „On (Chrystus) uwolnił nas spod władzy ciemności i przeniósł do królestwa swego umiłowanego Syna, w którym mamy odkupienie, odpuszczenie grzechów”. Czy będziemy mieli świadomość tej wielkości, czy też Polska podda się znowu pod władzę ciemności „spod znaku Smoka”? Czy wierząca Polska będzie miała głębokie spojrzenie wiary na sprawy społeczne i polityczne, narodowe i państwowe, mając świadomość Bożej prawdy, którą słyszeliśmy w tej liturgii Mszy św., które brzmiało: „W Nim zostało wszystko stworzone: i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne, czy Trony, czy Panowania, czy Zwierzchności, czy Władze”. Czy będzie miała świadomość, że „wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone”. Czy wierząca Polska, Polska, która wierzy, będzie miała świadomość, że Trony, Panowania, Zwierzchności i Władze są z Niego — są z Boga i dla Niego, że Bóg

jest najwyższym Prawodawcą, Źródłem wszelkiego prawa? Czy też na miejscu Boga postawi wszechwładzę państwa i teokrację humanizmu laickiego nazywanego demokratycznym państwem prawa, w którym najwyższym i bezwzględnym prawem staje się rzekoma zasada „neutralności światopoglądowej”, prowadząca do indyferentyzmu, relatywizmu moralnego i dominacji bezbożnictwa, którego skutki przecież oglądamy już gołym okiem.

1. Za ten wybór, którego nie podsuwa Biskup, tylko Pismo św., Słowo Boże, które przed chwilą cytowałem, jesteście wszyscy odpowiedzialni. Nie jest to łatwy wybór, bo „Smok”, który od początku dziejów człowieka występuje w obrazie, czy postaci węża inteligentnego, ale przebiegłego i chytrego zawsze obraca się w półprawdzie, w pozorach, a czasem i w kompromisach. Choć inne są czasy i sytuacje, istota sprzeciwu pozostaje niezmienna: chodzi o rozbicie Nowego Przymierza, czyli wyrwania z serca ludzkiego nadziei, że jest dzieckiem Bożym i obietnicy wiecznego życia. Rozbicie Nowego Przymierza przez „nieprzyjaciela Boga” sprowadza osobę ludzką na manowce, a szatan — Smok — okłamuje człowieka wmawiając mu, że nie licząc się z Bogiem i z wolą Bożą, może po swojemu rządzić światem. Zło, które oblekło się w skórę węża stale rozbudza ludzką pychę, nieposłuszeństwo wobec Stwórcy i kusi — będziecie jako bogowie: „tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło” (por. Rdz 3,4-5), to znaczy wy, swoimi prawami ludzkimi stanowić będziecie o tym, co ma być dobre, a co złe. Dlatego, umiłowani w Chrystusie Panu, powiedziałem, że ten wybór nie jest taki łatwy.

Pamiętajmy jednak, że dobry Bóg nie przestaje szukać człowieka, który się zagubił i chce go wyprowadzić ze zła. Właśnie to przewyciężenie zła nazywa się odkupieniem. Dokonuje się ono za cenę Ofiary Chrystusa na Krzyżu. W tej Ofierze zawiera się zwycięstwo nad złem, nad grzechem i nad samą śmiercią.

Zbawienie człowieka ma najwyższą cenę. I dlatego z takim wysiłkiem stale, na nowo nieprzyjaciele Chrystusa zwalczają Krzyż. Bo pod tym Krzyżem jest także Maryja, Matka wierzących i Królowa nasza, przeciwko Której staje Smok ognisty, by pożreć Jej Dziecko — Chrystusa i nas wierzących — dzieci Boże i dzieci Maryi, których Ona pod Krzyżem staje się Matką. Dlatego Smok przybiera, jak słyszeliśmy w *Księdze Apokalipsy*, nowe rogi i inne diademy: dziś zwalcza Krzyż i głosi teologię nie „śmierci Boga”, ale „śmierci Kościoła”. Dopóki bowiem istnieje Kościół, żywy Kościół, czyli my głęboko wierzący, my zjednoczeni w jednej wierze biskupi, kapłani i wierni, i stający z Maryją i uczniem przy Krzyżu, nie może być mowy o rozbiciu Nowego Przymierza.

Nadto wiemy, że to, „co się nawiązało między Matką Bożą, Matką Kościoła, Królową Polski a Kościołem i Narodem w Polsce, jest swego rodzaju przymierzem” (Jan Paweł II). To w imię tego przymierza zaprosiłem Was dziś tu do wspólnej modlitwy za Ojczyznę. I tylko w modlitwie, w rozważaniu modlitewnym, mamy dojść sami do wniosku, jakiego wyboru mamy dokonać. To Duch Święty, którego Chrystus nam obiecał i daje, Duch Prawdy, ma nam

dopomóc poznać, co jest prawe w tym wyborze. Mówię to dlatego, że widać u współczesnych faryzeuszy, którzy podobnie jak tamci, wystawili Pana Jezusa na próbę pytając, czy godzi się płacić podatek Cezarowi czy nie — ci tak samo zresztą, jak tamci faryzeusze najzagorzalsi przeciwnicy Chrystusa — projektodawcy prawa aborcji, rewizjonaliści ratyfikacji Konkordatu i obecności religii w szkole, to ci współcześni faryzeusze pytają Kościół w Polsce i to w Osobie Prymasa: za Konstytucją czy przeciw? Ci ludzie, według których, jak słyszymy z ich wypowiedzi Kościół w ogóle nie powinien istnieć w wymiarze społecznym, ci domagają się stanowiska Kościoła i to na swoją korzyść. Sobór Watykański II wiedział dobrze, że w takich sprawach wśród wierzących ludzi Kościoła mogą być różne zdania i dlatego daje następującą odpowiedź: „niech wszyscy pamiętają, że w podobnych wypadkach nikomu nie wolno domagać się sankcji autorytetu kościelnego wyłącznie dla swego zdania” (KDK 43).

2. Wiemy, ile trzeba było trudu, wysiłku i zabiegów, aby do naszej konstytucji weszło słowo *Bóg* jako „źródło prawdy, sprawiedliwości, dobra i piękna”; ale zostało to od razu wyrównane „niewiarą” i „wartościami wywodzącymi się z innych źródeł”, jak to zostało zapisane. Pytamy się, jakie to są te inne, bliżej nie określone źródła? Z trudem tu zostało wprowadzone wyrażenie „o kulturze zakorzenionej w chrześcijańskim dziedzictwie Narodu”, ale wyrównane zostało bliżej nieokreślonymi „ogólnoludzkimi wartościami”. Jakie to są te „ogólnoludzkie wartości”? Kto je potrafi zdefiniować i określić? Dobrze, że weszło do konstytucji wyrażenie *My, Naród Polski*, bo przecież z umysłów i serc Polaków w minionym systemie komunistycznym chciano wymazać słowo *Naród*, podobnie jak słowo *Ojczyzna* czy *Niepodległa Rzeczpospolita*, którego to przymiotnika i teraz zabrakło. Cóż, mieli tu większy wpływ ludzie, którzy pamiętali dobrze i akceptowali doktrynę Breżniewa o ograniczonej suwerenności. I może dlatego tak łatwo jest powiedziane, że kompetencje władzy państwowej chcemy i możemy przekazać „organizacjom międzynarodowym”. Chcę tylko jeszcze powiedzieć, że nasza odpowiedzialność za tę konstytucję, odpowiedzialność ludzi wierzących, jest — według samego jej określenia — odpowiedzialnością „przed Bogiem”, a więc nie jest to coś bagatelnego, i referendum w sprawie Konstytucji jest też dla wierzących odpowiedzialnością przed Bogiem. Dlatego się tu dziś modlimy, dlatego podchodzimy do tej sprawy z całą powagą wiary. Dla innych, dla niewierzących, jak jest to powiedziane w konstytucji, jest to „odpowiedzialność przed własnym sumieniem”. Pytanie tylko: według jakich kryteriów uformowanym sumieniu i czyj jest ten głos sumienia, skoro odrzuca się nie tylko prawo Boże, ale i prawo naturalne, a uznaje się wyłącznie prawa stanowione przez państwo, a to jest w rękach sprawujących władzę. Czy głos sumienia ma być głosem władzy? Czy nie jest to droga do totalitaryzmu państwa? A nadto przeglądnijmy konstytucję. W imię prawa stanowionego Polacy nie mają prawa do życia od chwili poczęcia, aż do naturalnej śmierci. Nasza ocena, moja i wasza, której tu pokrótce dokonaliśmy, nie jest oceną

polityczną, lecz jest oceną w świetle wiary, w świetle Ewangelii, jest oceną moralną. A pod tym względem, w imię prawdy, którą biskup musi powiedzieć, ta ustawa zasadnicza pozostawia wiele do życzenia. Do oceny moralnej mamy my, wierzący, prawo, ale biskup nie chce popełnić takiego błędu, jaki popełnia ten, kto ze względu na swój urząd nie powinien być stroną w sprawie konstytucyj, ale arbitrem, jeśli chce być dla wszystkich Polaków.

3. Te nasze modlitwy w intencji Ojczyzny zanosimy dziś nie tylko czując szczególną obecność naszej Matki i Królowej, Maryi, ale także św. Wojciecha, Patrona Polski, którego relikwie sprowadziliśmy na nasze męczeńskie Podlasie. Jest to przecież jakaś szczególna łaska, że w 1000-lecie swojej męczeńskiej śmierci św. Wojciech jest wśród nas. Zatrzymał się przez szereg dni w naszej siedleckiej katedrze — uczciliśmy Go. A w niedzielę 27 kwietnia uczciliśmy Go w Górkach, w jednej z najstarszych parafii pod Jego wezwaniem. Modląc się dziś tu za Ojczyznę uświadamiamy sobie, że Bolesław Chrobry, ten mądry monarcha Polski, za cenę złota wykupił ciało Męczennika, wiedział, na jakich wartościach i na jakim kamieniu węgielnym budować trzeba niezawisłość państwa, a równocześnie zapewnić sobie wejście do ówczesnej Europy. Trzeba było tym ludom, zamieszkującym ziemię Polan czegoś więcej niż oficjalnego, a może formalnego tylko chrztu. Trzeba było im chrztu krwi i to krwi słowiańskiej, by te ludy zjednoczyć z Europą. Z perspektywy 1000 lat od tego „chwalebego Męczeństwa” patrzymy na św. Wojciecha jako na Kogoś, kto w planach Bożej Opatrzności stał się współtwórcą chrześcijańskiej Europy.

Właśnie takiego europejskiego charakteru nabiera 1000-lecie męczeństwa św. Wojciecha. W Gnieźnie przecież podczas Pielgrzymki Ojca Świętego zgromadzi się siedmiu prezydentów państw europejskich. Niech na św. Wojciecha spojrzą ci, którzy tak bardzo ubiegają się o wejście do Europy i do NATO. Niech wiedzą, że ważniejsze od wejścia do Europy czy do układu obronnego NATO jest obrona Ojczyzny jako powinność całego Narodu, polegająca na obronie tożsamości Narodu, rodzimej kultury i tradycji. W drodze do Europy nie idzie się drogą asymilacji, która jest drogą rezygnacji z własnej tożsamości, a jedynie drogą integracji, która ma odwagę stać w obronie sprawdzonych i trwałych wartości ludzkich, chrześcijańskich, w obronie tradycji, kultury i obyczaju, które były mocą i siłą Narodu, nawet wtedy, gdy wymazano Go z mapy Europy. Nie miejmy kompleksów „europejskości”: my dzięki Bogu i św. Wojciechowi jesteśmy Jej częścią od przeszło 1000 lat.

To wszystko, z czym tu dzisiaj przyszliśmy, co wspólnie rozważamy, o co się wspólnie modlimy, to są głębokie treści i wartości wpisane w serce Narodu. Jedną z tych wartości, wpisaną w serce Narodu, jest Jego przywiązanie do „znaku Niewiasty obleczonej w słońce”. Czcimy Ją jako Panią Janosnogórską, Królową Polski. I właściwie wypełnia Ona całą naszą historię, i to od momentu, kiedy Naród nasz zaczął mówić i pisać, wypowiedział „Bogurodzica Dziewica, Bogiem sławiena Maryja” — pieśń — orędzie, orędzie wiary przypisywane

św. Wojciechowi. Ten Święty Wojciech przybywa w swoich relikwiach z radością na nasze męczeńskie Podlasie, bo spotyka tu naszych Błogosławionych Męczenników Podlaskich i tych bezimiennych Męczenników, wielkich czcicieli Matki Bożej, obrońców jedności Kościoła i jedności z widzialną Głową Kościoła, z Ojcem Świętym.

Przecież działalność św. Wojciecha przypada na czasy, kiedy Kościół był niepodzielony, dlatego razem za przyczyną św. Wojciecha i naszych Błogosławionych Męczenników modlimy się, by Kościół zaczął na nowo oddychać „obydwoma płucami, Wschodu i Zachodu” i zjednoczył się w dziękczynnym *Magnificat* jednego Kościoła, którego Maryja jest Matką. My uczynimy to jeszcze w sposób specjalny w nabożeństwie dziękczynno-błagalnym 15 czerwca w naszym Sanktuarium w Pratulinie.

Święty Wojciech był nie tylko przyjacielem Papieża Sylwestra II, ale z Jego błogosławieństwem przybył do naszej Ojczyzny i poszedł od nas na misję do pogańskich Prusów i tam padł, jak ziarno pszenicy. Nasi Błogosławieni Męczennicy widzieli w Papieżu — w „białym Ojcu” — jak Go nazywali, swojego najlepszego przyjaciela, do Niego pielgrzymowali, doznawali Jego miłości, opieki i błogosławieństwa. Bronili jedności z Piotrem, z Papieżem.

Niech więc Maryja, nasza Królowa i Matka Kościoła, niech św. Wojciech, niech nasi Błogosławieni Męczennicy pomogą nam w jak najserdeczniejszym, pełnym wiary i miłości, przyjęciu Ojca Świętego Jana Pawła II, gdy przybędzie do Ojczyzny. Niech zaprogramowane tuż przed przybyciem Ojca Świętego wydarzenia polityczne nie zamącą naszego spotkania z Piotrem naszych czasów, z Papieżem z rodu Polaków. Cieszę się, że Lud Podlasia tak licznie udaje się na spotkanie z Papieżem w czasie Jego najbliższej pielgrzymki, zarówno na Kongres Eucharystyczny do Wrocławia, jak i do Wojciechowego Gniezna.

Dzisiaj w Uroczystość naszej Matki i Królowej, Jej, Świętemu Wojciechowi i naszym Męczennikom polecamy gorąco Osobę Ojca Świętego i Jego pielgrzymkę. Niech Oni sprawią, aby o naszych najważniejszych sprawach narodowych, społecznych, o drodze dobra i zła, o wyborze dobra czy zła, nie mówił sam Ojciec Święty, nie mówili tylko sami biskupi i kapłani, lecz byśmy mówili wszyscy tym samym językiem wiary i miłości, zgodnie z naszym chrześcijańskim sumieniem, w poczuciu odpowiedzialności przed Bogiem w Trójcy Jedynym, przed naszą Matką i Królową, do Której w tych ważnych dla Ojczyzny chwilach wołam słowami hymnu z liturgii godzin w imieniu nas tu wszystkich zgromadzonych:

„O jak szczęśliwy cały naród polski,
który Cię słusznie nazywa Królową
I dowodami wielkiej swej miłości
Hołdy Ci składa.

Przewodnia Gwiazdo wśród nawałnic morza
Wież obronna przed wrogów napadem

Oddanym Tobie sprawom polskiej ziemi
Pospiesz z pomocą”. Amen.

† Jan Wiktor Nowak
Biskup Siedlecki

60

Homilia Biskupa Siedleckiego wygłoszona 11 maja podczas Mszy świętej dla strażaków

Drodzy Strażacy,
Umiłowani w Chrystusie Siostry i Bracia!
Wszyscy Słuchacze *Katolickiego Radia Podlasia!*

W dzisiejszą VII Niedzielę Wielkanocną, w której Siedlecka Straż Pożarna obchodzi swój Jubileusz 120-lecia powstania w naszym Mieście i kiedy Kościół w Ewangelii, jak słyszeliśmy, czyta nam modlitwę Chrystusa za swój Kościół, za swoich uczniów, pragnę w tę modlitwę Chrystusa włączyć nas wszystkich tu zgromadzonych, a w sposób szczególny Was, Drodzy Strażacy.

Włączam nas wszystkich i Was w pierwsze słowa usłyszaną dziś w Ewangelii modlitwy Pana: „Ojciec Święty, zachowaj ich w Twoim imieniu, które Mi dałeś, aby tak jak My stanowili jedno”. Wszędzie i ze wszelkich stron rozlega się u nas teraz wołanie o jedność, o porozumienie, o zgodę. Ale Słowo Boże, które przed chwilą usłyszeliśmy, zaprasza nas do jedności, której perspektywy przechodzą wszelkie ludzkie wyobrażenia i apele. Chrystus modląc się o jedność, stawia nam za wzór najdoskonalszą jedność, jedność, jaka łączy Go z Ojcem.

My wiemy dobrze, a Wy Strażacy wiecie to może bardzo dobrze, że jedność tylko deklarowana, bywa krucha i raczej tylko pozorna, a to dlatego, że nie ma fundamentu, że deklarowana jedność między ludźmi nie wyrasta z ich jedności z Bogiem. To właśnie Wy Strażacy, od początku Waszego zaistnienia, pielęgnujecie w swoich tradycjach tę podstawową jedność — jedność z Bogiem. Wy zrozumieliście od początku, że prawdziwa jedność pierwsze źródło ma w Bogu, tak jak to słyszeliśmy to dziś z ust Pana: „Kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg w nim trwa”. To z tej miłości rodzi się w Was i w Waszej służbie miłość do człowieka, która czasem wymaga poświęcenia, ofiary, nawet życia, by ratować ludzkie życie. To przede wszystkim do Waszego Patrona, św. Floriana — którego obraz mam też poświęcić podczas dzisiejszej uroczystości — i w jakiejś mierze do Was przy okazji Waszego Jubileuszu możemy zastosować słowa liturgii z II czytania: „Jeżeli miłujemy się wzajemnie, Bóg trwa w nas i miłość ku Niemu jest w nas doskonała”. Święty Florian te słowa Pisma świętego wziął na serio. Wy nawet może nie zawsze byliście świadomi tego, jak św. Florian

kształtował postawy strażaków. I trzeba tu powiedzieć, że była to wielka krzywda wyrządzona strażakom, gdy chciano w pewnym okresie, aby zapomnieli o swoim Patronie. Gdy bliżej przejrzyicie się postaci tego Świętego zauważycie, jak on swoim orędownictwem i przykładem kształtował Wasze postawy, a przede wszystkim Waszą jedność z Bogiem, która kształtuje Waszą miłość do ludzi.

2. Ten Święty stał się wyznawcą Chrystusa w czasach, gdy religia i wiara chrześcijańska były zakazane, prześladowane. To właśnie w czasie prześladowania chrześcijan w rzymskiej prowincji Norcium, gdzie był urzędnikiem cesarskim, nie kryjąc swej wiary, pospieszył z pomocą zagrożonym wyznawcom Chrystusa. Przybył do nich po to, aby ich pokrzepić, jakby chciał im powiedzieć to, co nam mówi dziś Słowo Boże w liturgii: „Jeśli kto wyznaje, że Jezus jest Synem Bożym, to Bóg trwa w nim, a on w Bogu”. Tak, to chciał im powiedzieć, krzepiąc ich. Niebawem sam został aresztowany. Wtedy sam także wyznał zdecydowanie, że „Jezus jest Synem Bożym”. Wyznał: „Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam”. Ani groźby, ani różnego rodzaju nakłaniania go do złożenia ofiary bożkom pogańskim, nie potrafiły złamać jego wiary. Umęczony i zmaltretowany został wrzucony do rzeki Anizy.

Drodzy Strażacy!

W ciągu tych 120 lat Waszej służby, przebyliście z całym Narodem i Kościołem w Polsce różne okresy i także różnego rodzaju prześladowania, także prześladowania administracyjne Kościoła. Była to nie tylko ateizacja Narodu, ale specyficzna próba izolacji Kościoła i Narodu. Groźbą, strachem, różnymi szykanami usiłowano zamknąć ludziom drogę do Kościoła. Ale żadne pogroźki, żadne próby szykan nie potrafiły odizolować strażaków od Kościoła. Mundury strażackie na uroczystościach peregrynacji Jasnogórskiego Obrazu i innych uroczystościach kościelnych były dla wierzących pokrzepieniem, jak obecność św. Floriana dla jemu współczesnych wyznawców Chrystusa. Za tę postawę jedności z Bogiem, z Kościołem, dziś w dniu Waszego Jubileuszu, składam serdeczne podziękowania i włączam Was w dalsze słowa modlitwy Pana z dzisiejszej Ewangelii: „Ale teraz idę do Ciebie i tak mówię, aby moją radość mieli w sobie w całej pełni”.

Ludzie dzisiejsi, chociaż mają tak wiele środków do tak zwanego zewnętrznego szczęścia, bardzo często w ogóle nie znają wewnętrznej radości ducha, prawdziwej, osobistej czy wspólnotowej, głębokiej i szczerzej. I takiej właśnie radości Wam życzę i o taką się modłę w dniu Waszego Jubileuszu. Prawdziwa radość nie zakorzeni się tam, gdzie życie jest tylko jakby bezsensownym przeżywaniem dnia po dniu. Radość jest naturalnym owocem życia, które ma sens. Dla ludzi wierzących koniecznym warunkiem radości jest świadomość, że idą drogą zbawienia i wierności Bogu. Ta wierność Bogu dodaje duchowej radości Waszej pracy, która jest służbą Bogu i ludziom. Niech Waszą radością

będzie wdzięczność mieszkańców Siedlec za Waszą wierną służbę dla miasta w ciągu tych 120 lat.

Trzeba powiedzieć, że pożary były jednym z najczęstszych zagrożeń. Domy w naszym Mieście w XIX wieku były w dużej mierze drewniane, kryte słomą — liche kominy i lampy. Próbowano różnych sposobów — najpierw powołano nocnych stróżów, aby czuwali by pożar w nocy nie zaskoczył mieszkańców. Aby jednak historycznie uzasadnić dzisiejszy Wasz Jubileusz pozwolę sobie zacytować fragment z *Dziejów Ochotniczych Straży Pożarnych w województwie siedleckim*. Czytamy tam tak: „Cała ta organizacja ochrony przeciwpożarowej w mieście, w większości drewnianym i oddalonym od wody, okazała się mało skuteczna. Pożary w latach 1854, 1865 i 1874 zmusiły władze miejskie do zorganizowania w 1877 r. (120 lat temu) Zawodowej straży ogniowej. Statut nowo powołanej jednostki został uzgodniony przez gubernatora warszawskiego z carskim Ministerstwem Spraw Wewnętrznych. Straż w składzie 25 ludzi płatnych, dysponujących 4 końmi i sprzętem (w tym sikawką skrzyniową), zakwaterowano w części ratusza. Siedziba ta w 1888 r. spaliła się, wobec czego straż ulokowano w wynajętym domu, a następnie w 1892 r., przy ulicy Pięknej, naprzeciw ulicy Alejowej (dziś Kilińskiego), wybudowano dla policmajstra i strażaków jednopiętrowy, murowany gmach z basztą, na której umieszczono dzwon alarmowy. Oprócz gaszenia pożarów straż obarczono szeregiem innych obowiązków: czyszczeniem kominów, konserwacją studni i kanałów, zapaleniem znajdujących się w mieście 182 latarń naftowych, porządkowaniem ulic i placów, itp. Koszt utrzymania straży miejskiej wraz z taborem wynosił 5600 rubli rocznie. Kwotę tę w 1/4 pokrywała kasa miejska, zaś 3/4 ściągano z właścicieli nieruchomości w formie podatków”.

3. Trzeba tu przy tej okazji wspomnieć, że pod koniec XIX wieku i na początku naszego wieku XX powstają liczne straże ochotnicze. Spełniały one trzy istotne zadania, których blask spadał na strażaków w ogóle:

— Oprócz gaszenia pożarów były nimi działania niepodległościowe. Takie działania były możliwe dzięki nie kwestionowanej organizacji, jakiegoś uzbrojenia i umundurowania.

— Trzecim zadaniem była pomoc przy wydarzeniach religijnych, o których już wspomnieliśmy sobie.

Dziś poszerza się zakres działalności strażaków, ale zawsze jest to w służbie człowieka i jego naturalnego środowiska jako działalność ekologiczna. Wiemy wszyscy, ostatnio wspominała trochę o tym prasa, z jak wielkimi borykaciami się trudnościami, przy braku odpowiedniego sprzętu, a nawet odpowiednich butów. Tym bardziej cenimy Waszą służbę.

Poprzez całą Waszą działalność dostrzegamy aktualność postaci św. Floriana, którego macie na swym nowym sztandarze i na obrazie, jak i aktualność Waszą. Życzymy Wam, i o to się modlimy, abyście za przykładem św. Floriana w obliczu zagrożeń dla wiary, dla Kościoła, mieli odwagę zdecydowanie ją

wyznawać i bronić Kościoła przed innym ogniem: wrogości i złośliwości. Byście zjednoczeni z Bogiem bronili tych, którym grożą rozpalane perfidnie płomienie namiętności przez nauczanie, a raczej instruktaż seksualny — to jest dzieci i młodzież zagrożone w szkołach. Byście bronili wszystkich dotkniętych nie tylko nieszczęściem, ale wielorakim złem.

4. Niech Waszą dzisiejszą radość, o którą Chrystus w Ewangelii modli się: „abyśmy ją mieli w całej pełni”, niech dopełni ten fakt, że przez Waszego Patrona, św. Floriana, jesteście związani ze Stolicą Apostolską, z Piotrem, z Papieżem i że ten Wasz związek z Ojcem Świętym może być teraz ożywiony przez tę specyficzną służbę, jaką macie spełniać podczas najbliższej Pielgrzymki Papieża do Ojczyzny.

O Waszym Patronie kronikarz Jan Długosz tak pisze: „Papież Lucjusz III chcąc się przychylić do ciągłych próśb monarchy polskiego Kazimierza, postanawia dać rzeczonemu księciu i katedrze krakowskiej ciało niezwykłego męczennika, Św. Floriana”. Tak, relikwie św. Floriana są darem samego Papieża, Lucjusza III. I dlatego Papież z rodu Polaków, Jan Paweł II, z okazji 800-lecia parafii św. Floriana w 1984 roku tak napisał: „Kościół w Polsce, zanim wydał własnego Świętego i Męczennika, Biskupa krakowskiego Stanisława i uzyskał w nim swojego Patrona, opierał się niejako i rósł na dojrzałych owocach świętości Kościoła Powszechnego, na Świętych, których wydały inne narody. Oni byli wówczas dla naszego Kościoła drogowskazami i przewodnikami na drodze do świętości, która wnet zaczęła przynosić plon na rodzimym gruncie.

Święty Florian „stał się dla nas wymownym znakiem tej powszechności i stał się znakiem szczególnej więzi Kościoła i Narodu polskiego z Namiestnikiem Chrystusa i ze Stolicą chrześcijaństwa...”. Tak, św. Florian „stał się znakiem szczególnej więzi Kościoła i Narodu polskiego z Namiestnikiem Chrystusa i ze Stolicą chrześcijaństwa...”. Ośmielę się powiedzieć, że to nie przypadek i niezwykle zarządzenie akcji „Tiara”, ale że to orędownictwo św. Floriana sprawiło, że Waszej szczególnej pieczy Naród powierza Osobę Ojca Świętego. Ojciec Święty przybywa do nas w czasach, kiedy na inny sposób, ale nie mniej ostry chce się izolować Kościół od Narodu, w czasach kiedy pod zasadą „neutralności światopoglądowej” chce się przede wszystkim i wszelkimi sposobami zneutralizować wpływ Papieża na Jego Rodaków i na sprawy polskie. Dlatego cieszy wszystkich fakt, że to Wam, Strażakom, powierza się bezpieczeństwo Papieża. Jesteśmy przekonani, że Strażacy zawsze wierni Bogu i Kościołowi, będą patrzyli na Papieża oczyma wiary, będą wiedzieli, że strzegą Tego, do którego Chrystus powiedział: „Ty jesteś Piotr-Opoka i na tej Opoce zbuduję Kościół mój”, że na tej Opoce — na Janie Pawle II — buduje Chrystus swój Kościół pod koniec XX wieku. Niech św. Florian, nieustraszony Męczennik Chrystusowy, niezwykły obrońca wiary świętej i Orędownik we wszystkich Waszych potrzebach, wyprosi Wam tę łaskę, byście to powierzone Wam zadanie

spełniali z wiarą i miłością dla Chrystusa, dla Jego Namiestnika — Ojca Świętego — Papieża z Rodu Polaków. Niech to zaszczytne zadanie, spełnione jak najlepiej, dopełni radość Strażaków w ogóle, a waszego Jubileuszu w sposób szczególny. Amen.

Siedlce, 11.05.1997 r.

† Jan Wiktor Nowak
Biskup Siedlecki

61

Zaproszenie Biskupa Siedleckiego na modlitewną wieczornicę ku czci Matki Bożej Fatimskiej

Umiłowani w Chrystusie

Siostry i Bracia z Siedlec i okolicy

13 maja br. mija dokładnie 80 lat od pierwszego objawienia Matki Bożej w Fatimie. Maryja przyszła wtedy, aby wzywać do pokuty i nawrócenia. Widziała bowiem, jak bardzo pogrążona była ówczesna Portugalia i cała Europa. Przed dwoma laty Kościół w Polsce ze szczególną nadzieją zwrócił się ku Fatimie, a Matka Boża w cudownej Figurze Fatimskiej przywędrowała do naszej Ojczyzny i nawiedziła polską ziemię, na której szatan znów podstępnie próbuje swych sił. Dobrze pamiętamy, ile było wielkich przeżyć, gdy Maryja nawiedziła naszą diecezję i nasze miasto.

W duchu wdzięczności wobec Matki Najświętszej i z troskani o przyszłość naszej Ojczyzny oraz w obliczu pielgrzymki Ojca Świętego Jana Pawła II do Polski zgromadzimy się w dniu 13 maja br. o godz. 20⁰⁰ na stadionie w Siedlcach na wielką modlitwę maryjną, której będę przewodniczył. Nie wszyscy możemy udać się do Fatimy, ale wszyscy możemy wspólnie stanąć przed obliczem Matki Bożej Fatimskiej, by Jej podziękować za ocalenie Ojca Świętego w czasie zamachu na jego życie i za tyle łask, których doświadczamy za Jej pośrednictwem.

Zapraszam zatem wszystkie wspólnoty parafialne z naszego miasta i okolicy z ich duszpasterzami, aby przybyły w pieszych pielgrzymkach wyruszając z Figurą Fatimską ze swoich parafialnych świątyń. Zapraszam wspólnoty zakonne, modlitewne, apostolskie i charytatywne, dzieci, młodzież i starszych. Niech nikogo nie zabraknie na spotkaniu z naszą Matką i Królową. Miłością pasterską obejmuję chorych i proszę ich, aby w tej wielkiej modlitwie byli razem z nami, a jeśli nie mogą przybyć na stadion, niech łączą się duchowo za pośrednictwem *Katolickiego Radia Podlasia*.

Na duchowe przygotowanie do tej uroczystości wszystkim Duszpasterzom i Wiernym z serca błogosławię.

Siedlce, 9.05.1997 r.

† Jan Wiktor Nowak
Biskup Siedlecki

Homilia Biskupa Siedleckiego wygłoszona 13 maja podczas nabożeństwa fatimskiego na stadionie siedleckim

Drodzy Bracia Kapłani,
umiłowani Siostry i Bracia,
tak licznie tu dziś zebrani na tej modlitewnej *wieczornicy*,
Drodzy Słuchacze *Katolickiego Radia Podlasia*,
którzy jesteście duchowo złączeni z nami w tej modlitwie,
zwłaszcza wszyscy Chorzy, Cierpiący, przykuci do łoża bolesti

1. Usłyszany fragment Ewangelii, gdy tu na modlitwie głębiej weń wnikniemy, mówi nam nie tylko o tym jak to było „z narodzeniem Jezusa Chrystusa” w Maryi i z Maryi, ale równocześnie jest przypomnieniem, jak Chrystus rodzi się i kształtuje w każdym z nas. Bo to właśnie w tym I roku naszego bezpośredniego przygotowania do Jubileuszu roku 2000 potrzebne jest „głębsze rozważenie tajemnicy Wcielenia i narodzin Jezusa Chrystusa z dziewiczego łona Maryi” (TMA 43). I w nas bowiem Chrystus, podobnie jak w Maryi, został ukształtowany „za sprawą Ducha Świętego” i to w sposób sakramentalny, to znaczy: rzeczywisty, święty i uświęcający: „kto się narodzi i nie odrodzi z wody i Ducha Świętego nie może wejść do Królestwa niebieskiego”.

To nasze narodzenie i odrodzenie z Ducha Świętego dokonało się w sakramencie chrztu świętego. To właśnie w tym roku naszego przygotowania do Wielkiego Jubileuszu według zalecenia Ojca Świętego i równocześnie naszego diecezjalnego programu i Misji Ewangelizacyjnych mamy dążyć „do ponownego odkrycia chrztu jako fundamentu chrześcijańskiego życia zgodnie ze słowami Apostoła «wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa» (Ga 3, 27)”.

Wbrew naszemu dzisiejszemu kojarzeniu „przyoblekanie się” — pojęcie *szaty*, które uważamy za coś zewnętrznego i nieistotnego — jest inaczej ujmowane w Piśmie świętym: *szata* i *obleczenie* wiążą się ściśle z godnością człowieka, są przejawem osobowości w jej najgłębszej treści. Zatem: „Przyoblec się w Chrystusa” to nie tylko Go zewnętrznie reprezentować, lecz głęboko czyli istotowo do Niego należeć, tak jak to ujął ten sam Apostoł na innym miejscu, mówiąc: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie” (Ga 2,20).

Widzimy, że pierwszej, podstawowej i najistotniejszej zmiany w nas dokonuje chrzest. I ta przemiana przez przyobleczenie się w Chrystusa nakłada na nas zadanie nowego stylu życia, o którym Pismo święte mówi dalej: „trzeba porzucić dawnego człowieka, który ulega zepsuciu na skutek zwodniczych żądz, od

nawiać się duchem w waszym myśleniu i przyoblec człowieka nowego, stworzonego według Boga, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości” (Ef 4, 22-24). To jest dla nas istotą fatimskiego orędzia o nawróceniu, to jest odkrywanie nowości, która w nas się dokonała przez sakrament chrztu świętego. Zaiste możemy wtedy powiedzieć: „z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak” — w nas było „tak”, w nas dokonało się narodzenie Jezusa Chrystusa! Czy jesteśmy w pełni świadomi naszej wielkości w Bogu, naszego narodzenia się z Boga, naszego powołania? Czy zdajemy sobie sprawę, że tylko taka może być nasza pobożność maryjna, która prowadzi do głębokiego zjednoczenia z Chrystusem? Czy mamy też świadomość tego, że ten sam Duch Święty, „za sprawą którego Maryja znalazła się brzemienną”, mając pod sercem Jezusa, że ten sam Duch Święty nieustannie kształtuje w nas Chrystusa i upodabnia nas do Niego, i chce z nas uczynić ludzi Chrystusowych. Przypomina nam to Pismo święte: „Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, aby stanowić jedno Ciało... wszycyśmy też zostali napojeni jednym Duchem” (por. 1 Kor 12,12-13).

Tym „jednym Duchem” Kościół, którym jesteśmy, został napełniony w dzień Pięćdziesiątnicy i wtedy też Ta, która już „za sprawą Ducha Świętego stała się brzemienna”, była obecna wraz z modlącym się Kościołem. Ona wie, że w stosunku do nas — Kościoła dzisiejszego — spełnia się ta modlitwa Chrystusa: „Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze — Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna. Ale wy Go znacie, ponieważ u was przebywa i w was będzie” (J 14,16-17). „Ale wy Go znacie”, to jest właśnie tajemnica Bożego działania w nas i w Kościele, które stale odkrywamy i poznajemy. Chrystus mówi: w „nas przebywa” — to jest w naszym życiu chrześcijańskim, w życiu wewnętrznym, w naszym życiu modlitwy. Duch Święty kształtuje naszą modlitwę. Mówi nam Pismo św.: „Duch przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami”.

Pierwsze relacje naszych Misjonarzy z Misji Ewangelizacyjnych, które trwają już w kilku dekanatach, mówią, że Duch Święty wyzwala właśnie taką modlitwę, takie modlitewne trwanie, takie błagania, których nie można wprost wyrazić słowami. I takie rozmodlenie następuje zwykle po *Apelu Maryjnym*. Z Nią, z Maryją, zaczyna się zawsze rozmodlenie w Duchu Świętym. I tak jest dzisiaj.

2. Od zamachu na Ojca Świętego Jana Pawła II przed 16 laty cały Kościół jest przekonany, że Papież jakby w Jej Niepokalanym Sercu znalazł schronienie i ratunek od niebezpieczeństwa, jakie Mu zagrażało. Sam Papież o tym wydarzeniu tak mówi: „I oto przyszedł dzień 13 maja 1981 roku. Kiedy zostałem ugodzony kulą zamachowca na Placu św. Piotra, także nie uświadamiałem sobie tego, że jest to właśnie ów dzień, w którym Maryja objawiła się trzem dzieciom w portugalskiej Fatimie i miała wypowiedzieć do nich słowa, które z końcem stulecia zdają się przybliżać do swego wypełnienia.

— Czy poprzez całe to wydarzenie jeszcze raz Chrystus nie wypowiedział swojego: „Nie lękajcie się!”? Czy nie wypowiedział tych paschalnych słów i do Papieża, i do Kościoła, a pośrednio do całej rodziny ludzkiej?

Słowa Chrystusa zmartwychwstałego: „Nie lękajcie się!” są nam potrzebne pod koniec drugiego milenium, może bardziej niż kiedykolwiek. Są potrzebne człowiekowi, który również i po upadku komunizmu nie przestał się lękać i ma do tego liczne powody, Słowa te są potrzebne narodom, tym narodom, które odrodziły się po upadku komunistycznego imperium, ale i tym narodom, które w tym doświadczeniu biorą udział raczej od zewnątrz. Słowa te są potrzebne wszystkim ludom i narodom całego świata. Trzeba, ażeby wracała do ich świadomości ta pewność, że istnieje Ktoś, kto dzierży losy tego przemijającego świata, Ktoś, kto ma klucze śmierci i otchłani (por. Ap 1,18), Ktoś, kto jest Alfą i Omegą dziejów człowieka (por. Ap 22,13), zarówno indywidualnych, jak i kolektywnych. A ten Ktoś jest Miłością (por. 1 J 4,8.16), Miłością uczłowieczoną, Miłością ukrzyżowaną i zmartwychwstałą, Miłością bez przerwy obecną wśród ludzi. Jest Miłością eucharystyczną. Jest nieustającym źródłem komunii. On jeden ma pełne pokrycie dla tych słów: «Nie lękajcie się!»” (Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, 34).

Trzeba, aby i nam wróciła świadomość i pewność wiary, że „istnieje Ktoś, kto dzierży losy tego przemijającego świata”, i że ten Ktoś to Jezus Chrystus, jedyny Zbawiciel świata, wczoraj, dziś i na wieki, że to jest Ten, do Którego modlimy się dziś tu z Maryją i wołamy Jej słowami: „Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy”. I wierzymy z Maryją, że On zdolen jest „rozproszyc pyszniących się zamysłami serc swoich”, których nie brak i u nas, i którzy w miejsce Tego, który jest Alfą i Omegą dziejów człowieka i Miłością bez przerwy obecną wśród ludzi, chcieli postawić wszechwładztwo człowieka, państwa i teokrację humanizmu laickiego. Wierzymy wraz z Maryją, że to On zdolen jest „strącić władców z tronu, a wywyższyć pokornych”.

Jednakże Matce Bożej Fatimskiej i jej Sercu Niepokalanemu pragniemy powierzyć dziś przede wszystkim osobę Papieża, Jana Pawła II przybywającego z pielgrzymką do naszej Ojczyzny. Z różnych względów niełatwa była podróż apostolska Papieża do Sarajewa, jakże potrzebna i niełatwa, była Jego ostatnia podróż do Libanu. Zawsze my, Kościół w Polsce, otaczamy Papieża w tych podróżach apostolskich szczególną modlitwą, wypraszając opiekę Matki Bożej.

Właśnie w ostatnim dniu tego maryjnego miesiąca bicia dzwonów naszych świątyń, o godz. 11⁰⁰, zwiastować nam będą przybycie Ojca Świętego do Jego i naszej umiłowanej Ojczyzny. Pytamy się z zadumą i troską: do jakiej Polski przybywa Ojciec Święty? Zdawałoby się, że przybywa do swoich, a jednak są i tacy, co z pewnością nie jest przejawem polskiej gościnności, którzy by Go nie chcieli przyjąć.

Jak przyjmie Ojca Świętego Święty Kościół Siedlecki — Męczeńskie Podlasie? Spodziewamy się Ojca Świętego w naszej Diecezji Siedleckiej dopiero w przy-

szłym roku, jednakże mamy wiele powodów, by podczas tej Pielgrzymki być blisko Papieża. Bo dla nas to jest ten Papież, który podczas długo trwającego procesu beatyfikacyjnego powiedział: „sprawa Męczenników Podlaskich to jest taka sprawa, którą każdy Polak nosi głęboko w sercu”. Papież Jan Paweł II, podobnie jak wszyscy Jego poprzednicy, miał serce dla męczeńskiego Podlasia i ma je nadal. To ten Papież wyniósł ich na Ołtarze i to jakby resztką sił przed poważną operacją w dniu 6 października ubiegłego roku. I pamiętają pielgrzymi Podlasia, którzy byli wtedy w Rzymie, że w środę 9 października ubiegłego roku, udaliśmy się do kliniki Gemelli, by w cichej modlitwie modlić się za złożonego niemocą po operacji Ojca Świętego. Przybyliśmy w cichej modlitwie na śródową audiencję, której nie mógł udzielić, złożony chorobą. Pozwolono nam na śpiew. Najpierw nieśmiało, a z czasem coraz głośniejsze, wyśpiewaliśmy naszą wdzięczność Ojcu Świętemu i nasze błaganie, naszą wiarę, całą naszą podlaską duszę.

Tą modlitewną obecnością pod kliniką potwierdziliśmy w imieniu całego Podlasia zaproszenie nas wszystkich dla Piotra naszych czasów na Męczeńskie Podlasie. To zaproszenie bierzemy bardzo na serio. Przygotowujemy się do niego razem. Przygotowujemy się z całym Kościołem na czele z Ojcem Świętym do roku 2000 i przez wypracowany przez nas samych program duszpasterski: przez Misje Ewangelizacyjne i peregrynacje naszych Męczenników. I dzięki nim On, Papież — Piotr — jest duchowo z nami. W dniu beatyfikacji powiedział przecież: „męczennicy z Pratulina bronili nie tylko świątyni pod którą ponieśli śmierć, ale także Kościoła, który Chrystus zawierzył apostołowi Piotrowi”. On jest Piotrem naszych czasów, On jest związany z naszymi błogosławionymi Męczennikami.

Dlatego wobec Matki Bożej Fatimskiej, Której opiece polecamy osobę Ojca Świętego i Jego pielgrzymkę do Ojczyzny, pragnę wyrazić tu, w tym naszym modlitewnym naszym trwaniu moje głębokie życzenia dla nas tu wszystkich, dla całego Kościoła Siedleckiego: Pragnę je sformułować przed najbliższą, przyszłoroczną wizytą Ojca Świętego na nasze męczeńskie Podlasie. Jakbym to sformułował?

— 9 kwietnia podczas mojego pobytu w Rzymie Ojciec Święty poświęcił kamień wyjęty z grobu Św. Piotra — ma to być kamień węgielny Sanktuarium męczeńskiego Podlasia, którego zaczątki może On sam poświęcić; ale trzeba zacząć realizację tego sanktuarium — i bierzemy ten postulat tu dziś, w modlitwie, na serio;

— ładnym gestem było nadanie honorowego obywatelstwa Siedlec Ojcu Świętemu z okazji 450-lecia miasta. Ale myślę wobec najbliższej Jego wizyty, że ten honorowy Obywatel, Wielki Papież z rodu Polaków, mógłby stanąć wśród nas, w naszym mieście, w postaci monumentalnego pomnika;

— i trzeci postulat: Kościół idzie za Tym, który powiedział o sobie: „posłał mnie Bóg głosić dobrą nowinę ubogim” (por. Łk 4,18) i stara się z pokolenia na pokolenie wypełniać to samo posłannictwo.

Ta „opcja na rzecz ubogich”, jak ją nazywa Papież, wpisana jest w Maryjny *Magnificat* w sposób zadziwiający: „głodnych nasycy dobrami, a bogatych z niczym odprawia...”.

Czyż nie trzeba Świątemu Kościołowi Siedleckiemu Centrum charytatywno-duszpasterskiego, które pragniemy postawić w naszym Mieście, aby Ojciec Święty je poświęcił podczas najbliższej swej wizyty?

Oto właśnie z modlitwą na ustach, z wdzięcznością i z tymi postanowieniami przyjmijmy Ojca Świętego w dniu 31 maja. Żywiąc te uczucia wołamy z ludowym poetą:

„Wielbimy Cię Boże, Stwórczo nasz i Ojczy.
Wychwalamy Matko w podlaskich obrazach
za tych trzynastu naszych Męczenników,
ich miłość Kościoła i jedność z Papieżem.
Porwani ich wzorem serdecznie wołamy
Janie Pawle II szczerze Cię kochamy,
składamy Ci wszystko co mamy najlepsze
i na Podlasie wszyscy zapraszamy”.

3. Jesteśmy w duchu przekonani, że Papież usłyszał w sercu swoim nasze zaproszenie na Podlasie na przyszły rok, ale i na ten Fatimski wieczór naszych modlitw, zwłaszcza na modlitwę różańcową, którą za chwilę zaczniemy odmawiać. Nasze przekonanie o Jego duchowej wśród nas obecności płynie z tych Jego słów, które wypowiedział w Fatimie w roku 1982, gdy przybył po swoim zamachu: „Przybyłem na fatimską pielgrzymkę, tak jak większość z was, ukochani pielgrzymi, z różańcem w rękę, z imieniem Matki Bożej na ustach i z pieśnią dziękczynną Bogu w sercu. On także i mnie «uczynił wielkie rzeczy... a miłosierdzie Jego z pokolenia na pokolenie» (Łk 1,49-50)”.

Dzisiaj z wami wszystkimi, którzy na całym Podlasiu pielęgnujecie modlitwę różańcową, cieszę się, gdy słyszę od kapłanów o powstawaniu nowych róż — niech ich zakwitnie jak najwięcej w naszych parafiach na chwałę Boga i Maryi, bo wszyscy chyba w modlitwie różańcowej i przez modlitwę różańcową modląc się odkrywamy jej prostotę i jednocześnie jej głębię. Jej prostotę, bo przecież w tej modlitwie właściwie tylko powtarzamy słowa pozdrowienia Anielskiego i słowa Elżbiety: „Bądź pozdrowiona pełna łaski, błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota Twojego — Jezus...”, dodając do tego krótką prośbę całego Kościoła, tzn. nas wszystkich, aby Maryja modliła się, wstawiała się za nami, słabymi i grzesznymi „teraz”, na nasze „teraz”, które jest naszym „dziś”, tym „dziś”, w którym grzech, jak o tym często słyszymy, zaraża także wszystkie struktury społeczne naszego życia, i żeby modliła się w godzinę naszej „śmierci”, aby ta godzina była naszym przejściem do chwały Chrystusa i Jego Matki, Jego Świętych i Błogosławionych.

Głębia modlitwy różańcowej polega chyba na tym, że jest to modlitwa o Maryi ściśle zjednoczonej z Chrystusem w zbawczym posłannictwie. Jest też

modlitwą do Maryi, naszej najlepszej Matki i Pośredniczki u Syna, Jezusa Chrystusa. Jest też wreszcie modlitwą z Maryją, taką, jak modlili się z Nią Apostołowie w Wieczerniku. Razem z Nią na modlitwie w Duchu Świętym, Którego jest Oblubienicą, poznajemy wielkie tajemnice Boga, które Ona najlepiej poznała, bo wszystkie je „rozważała w sercu swoim”.

My, z Maryją w Duchu Świętym, poznajemy tajemnice Jezusa Chrystusa — radosne, bolesne i chwalebne, które przecież są tajemnicami naszego zbawienia. Rozważając je na różańcu, wnikamy w nie, widzimy je jakby przez Serce Jego Matki. Równocześnie zaś w te rozważane dziesiątki z kolei nasza myśl i nasze serce może wprowadzać nasze sprawy, osobiste i rodzinne, a te są nie tylko radosne, ale mogą być i są bolesne, zwłaszcza gdy myślimy o odpowiedzialności za wychowanie młodego pokolenia;

— I sprawy zawodowe: ciągle jeszcze nie dokończoną pracę nad „pracą”;

— I sprawy społeczno-narodowe, o których mówiliśmy sobie 3 maja w Uroczystość naszej Matki i Królowej tu na tym stadionie.

Tak rozumiana modlitwa różańcowa i tak odmawiana, w swej prostocie i głębi, nie jest modlitwą warg, ale serca. Wtedy Pan Jezus nie powie nam: „ten lud czci Mnie wargami, ale serce jego daleko jest ode Mnie”.

Nie, wtedy właśnie modlitwa różańcowa kształtuje nasze życie. Wiąże to co ludzkie z Bogiem, a równocześnie wprowadza Boże spojrzenie i Bożą łaskę, i Boże moce, do wszystkich naszych ludzkich spraw. Jestem przekonany, że znając przywiązanie Podlasia do modlitwy różańcowej, czego dowodem jest Wasza tak liczna tu dziś modlitewna obecność — Ojciec Święty Jan Paweł II, o którym powiedziałem, że jest duchowo wśród nas obecny, powiedziałby nam na koniec, tak jak powiedział wtedy w Fatimie: „Bądźcie lojalni, wobec samych siebie, gorliwie troszczcie się o wasze dziedzictwo wiary, otrzymane od przodków z błogosławieństwem Najświętszej Matki i w Jej blasku; jest to dziedzictwo bogate i dobre” i dodałbym tu: nasze dziedzictwo wiary, bogate i dobre, jeszcze umocnione Krwią naszych Męczenników — „Chcecie, ażebym was nauczył «sekretu» przechowywania tego dziedzictwa? To proste i już sekretem nie jest: «Módlcie się, módlcie się wiele; każdego dnia odmawiajcie cząstkę różańca»”. Więcej już dodawać nie trzeba! Amen.

† Jan Wiktor Nowak
Biskup Siedlecki

Siedlce, 13.05.1997 r.

Pro memoria

Wiadomości Diecezjalne Siedleckie są od wskrzeszenia Diecezji Siedleckiej w roku 1918 *Organem Urzędowym Kurii Diecezjalnej*. Wszyscy kapłani Diecezji

Siedleckiej oraz parafie powinny mieć w swoich bibliotekach to pismo. Mój poprzednik, Biskup Ignacy Świrski wznawiając, po ośmioletniej przerwie, *Wiadomości Diecezjalne* zarządził (16.07.1957): „Wszyscy kapłani diecezji Naszej, zajmujący stanowiska duszpasterskie oraz pracujący w szkolnictwie obowiązani są do prenumerowania po jednym egzemplarzu *Wiadomości Diecezjalnych* i do osobistego opłacania kosztów prenumeraty. Ponadto księża proboszczowie, administratorzy parafii i rektorzy filii duszpasterskich obowiązani są do prenumerowania drugiego egzemplarza dla archiwum kościelnego i opłacania prenumeraty z funduszków kościelnych”. Zarządzenie to potwierdzam, a do prenumeraty zobowiązuję wszystkich, bez wyjątku, kapłanów inkardynowanych do Diecezji Siedleckiej.

Wszyscy kapłani, a szczególnie kierujący różnymi dziedzinami życia kościelnego w Diecezji zobowiązani są dzielić się owocami życia religijnego wspólnot parafialnych oraz stowarzyszeń. Przekazywane do *Wiadomości Diecezjalnych* materiały muszą być rzeczowe, zwięzłe. Autor sam odpowiada za treść i styl.

Wiadomości Diecezjalne Siedleckie są wydawane w tym celu, aby zawierały podstawową dokumentację kościelną, obrazowały życie Diecezji, były pomocą w duszpasterstwie oraz stanowiły wiarygodne źródło dla przyszłych pokoleń.

† Jan Wiktor Nowak
Biskup Siedlecki

Siedlce, 17.05.1997 r.

ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA

64

ZWOLNIENIA

Ks. kan. Marek Boruc, z obowiązków diecezjalnego moderatora „Domowego ścioła” Ruchu Światło-Życie (7.05.1997); z obowiązków referenta duszpasterstwa młodzieży przy Kurii Diecezjalnej Siedleckiej (15.05.1997)

Ks. Józef Sobotka, z obowiązków diecezjalnego moderatora Krucjaty Wyzwolenia Człowieka (7.05.1997)

NOMINACJE

Ks. Stanisław Byczyński, kapelanem Jego Świątobliwości (23.12.1996)

Ks. mgr Stanisław Chodźko, referentem duszpasterstwa młodzieży przy Kurii Diecezjalnej Siedleckiej (15.05.1997)

Ks. Eugeniusz Filipiuk, diecezjalnym moderatorem Krucjaty Wyzwolenia Człowieka (7.05.1997)

Ks. Jan Kapłan, administratorem (do 25.06.1997) parafii Dubeczno (7.05.1997)

Ks. Eugeniusz Matyska, kapłanem Jego Świątobliwości (23.12.1996)
Ks. Stanisław Siwec, kapłanem Jego Świątobliwości (23.12.1996)
Ks. Józef Sobotka, diecezjalnym moderatorem „Domowego Kościoła” Ruchu Światło-Życie (7.05.1997)

PRZENIESIENIA

Proboszczowie:

Ks. Krzysztof Czyrka, z par. Dubeczno do par. Żeliszew (7.05.1997)

Wikariusze:

Ks. Alfred Wasilak, z par. Kotuń do par. Osieck (3.04.1997)

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Z ŻYCIA DIECEZJI

Formacja stała kapłanów

19 kwietnia 1997 roku w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Siedleckiej w Nowym Opolu k.Siedlec odbyło się ósme spotkanie (w roku akademickim 1996/97) w ramach formacji stałej kapłanów. Spotkanie to przebiegało według następującego programu:

Kaplica: godz. 10⁰⁰ — Konferencja ascetyczna: *Braterstwo sakramentalne kapłanów* — Ks. Ireneusz Głowacki

Liturgia Słowa (możliwość spowiedzi: godz. 9³⁰-10 oraz po Liturgii Słowa)

Aula: godz. 11-12²⁵ — Wykład (teologia pastoralna): *Parafia wspólnotą wspólnot* — Ks. prof. dr hab. Ryszard Kamiński

godz. 12⁴⁵-13¹⁵ — Wykład (prawo kanoniczne): *Model parafii w świetle nowego KPK* — Ks. dr Mieczysław Głowacki

godz. 13³⁰ — Anioł Pański, obiad

Ks. Ireneusz Głowacki

Braterstwo sakramentalne kapłanów

Przeżywamy obecnie czas wielkanocny. Liturgia Słowa ukazuje Chrystusa objawiającego się Apostołom. To właśnie oni stanowili pierwszą wspólnotę uczniów Chrystusa. Zmartwychwstały Chrystus przyniósł pokój, radość, moc ducha. Zaowocuje to w przyszłości apostołskim życiem. Wydaje się, że słusznie wybrano za temat konferencji słowa „Braterstwo sakramentalne kapłanów”. Łączy nas kapłanów wiara w Jezusa Chrystusa, łączą przyjęte święcenia, łączy posługiwanie w jednej diecezji. Podejmujemy różne zadania związane z realizacją naszego powołania. W okresie minionym była to przede wszystkim praca parafialna. Obecnie otworzyły się nowe pola duszpasterskiego oddziaływania, np. praca w szkole, w bursie, w radiu, w organizacjach charytatywnych. Chociaż zajęci różnymi obowiązkami, to jednak wszyscy przeznaczeni jesteśmy „do budowania Ciała Chrystusowego” (DK 8). Jedność sakramentalna prezbiterium ujawnia się podczas sprawowania Eucharystii. Wspólnie celebrowana Msza święta, szczególnie pod przewodnictwem biskupa, jest widocznym znakiem jedności. Przypominają się słowa pieśni „Jak ten chleb co łączy złote ziarna, tak niech miłość złączy nas ofiarna”. Wyrazem więzi prezbiterium jest wspólna modlitwa, np. z racji dekanalnych dni skupienia, konferencji, a także kapłańskich spotkań. Dobrze by było przynajmniej od czasu do czasu odmówić wspólnie część *Liturgii Godzin*, naradę duszpasterską rozpocząć od wspólnej modlitwy. Byłby to znak, że nie tylko obmyślamy strategię duszpasterską, ale w tej intencji modlimy się. Wspólna modlitwa kapłanów na plebanii jest jakimś znakiem czasu. Przeciwności i zagrożenia znamy dobrze, ale pamiętajmy o słowach Pawła Apostoła „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia”. Tworząc diecezjalne prezbiterium trzeba być świadomym, że należą do niego kapłani w różnym wieku, charakteryzujących się różnym sposobem myślenia. Dokument realistycznie patrzy na różnice w podejściu do życia i zadań duszpasterskich kapłanów w różnym wieku. Podkreśla jednocześnie, że wszyscy coś wnoszą do życia diecezji. Starsi kapłani powinni przyjąć młodych i wspomagać ich w różnych poczynaniach i posługiwaniu. Młodzi zaś szanując starszych powinni korzystać z ich doświadczeń i chętnie z nimi współpracować. Dokument soborowy wyraźnie wskazuje na obustronne relacje. Duch braterstwa prezbiterium wyraża się w gościnności, w trosce o chorych, samotnych, strapionych. Wspólne przeżywanie imienin, jubileuszy kapłańskich odgrywa tu ważne znaczenie. Także zwykłe odwiedziny są wyrazem życzliwości i przyjaźni. Warto pamiętać szczególnie o tych, którzy nie wyrażają zbytnej ochoty na kontakty z innymi. Jest to może ich trudność. Tym bardziej w miarę możliwości

trzeba przyjść z pomocą. Dokument, jak i praktyka życiowa wskazują na niebezpieczeństwa, jakie niesie ze sobą samotność. Trzeba przyznać, że pozytywne są kontakty z ludźmi świeckimi, ale środowisko kapłańskie jest nieodzowne dla rozwoju i trwania w powołaniu. Drugi ksiądz nie może być tylko „kolegą z pracy”. Nie szukajmy idealnych wspólnot, ale starajmy się tworzyć wspólnotę z tymi, z którymi przyszło nam żyć i pracować w parafii czy w sąsiedztwie. Dzielmy się swoimi spostrzeżeniami, spierajmy się, wymieniamy poglądy. Łatwo zauważyć, że ten czy inny brat w kapłaństwie ma problemy podobne do moich, ma też podobne upodobania. Na pewno różny jest stopień znajomości i to jest zrozumiałe, ale przyznajmy, że wiele nas łączy. Nasza diecezja szczeni się tym, że dba o tę jedność w różnych formach. Mówiąc o braterstwie nie zamierzam idealizować. Jean Vanier pisze, że każdy człowiek wnosi w swoje środowisko swoje urazy, zranienia i przyzwyczajenia. Ma także plany i zamierzenia. Oby tylko tych planów nie realizował kosztem innych. Swego czasu spotkałem się z takim określeniem „ludzie z galerii i ludzie z podziemia”. Ludzie z galerii patrzą optymistycznie na życie natomiast ludzie z podziemia pesymistycznie. Jest to pewne uproszczenie. Myślę jednak, że powinno nas pociągać takie spojrzenie z galerii, a więc bardziej optymistyczne spojrzenie na sakramentalną więź kapłanów. W celu pielęgnowania świętości kapłanów, pomocy braterskiej, aby lepiej służyć stanowi kapłańskiemu, Sobór zachęca do tworzenia stowarzyszeń kapłańskich. Statuty tych stowarzyszeń mają być zatwierdzone przez kompetentną władzę kościelną. Nie jest to wymóg ściśle prawniczy, ale wynika on z samej koncepcji Kościoła. Braterskie wspólnoty kapłańskie tworzą się często w związku z posługą w ruchach czy stowarzyszeniach kościelnych. Kapłani korzystają z form duchowości wypracowanych przez stowarzyszenia czy ruchy. Zawsze jednak powinni być otwarci na posługę dla wszystkich członków Kościoła. Kapłan jest uniwersalny i nie może być wchłonięty przez taką czy inną wspólnotę. Jeżeli chodzi o stowarzyszenia kapłańskie to najbardziej znana jest *Unia Apostolska Kleru*. Mówiąc o braterskiej wspólnocie kapłanów przypominają mi się słowa Księdza Biskupa Kazimierza Ryczana. Jako były dyrektor *Konwiktu Księży Studentów KUL* powiedział do księży zebranych w kaplicy „powróćmy do wspólnoty”. Myślę, że te słowa są zawsze aktualne. Braterstwo pomiędzy kapłanami trzeba budować nieustannie.

Ks. Ryszard Kamiński

Parafia wspólnotą wspólnot (część II)

4. Wspólnoty w parafii

W kontekście współczesnej świadomości Kościoła, która znalazła wyraz w nauczaniu ostatniego Soboru, trydencka zasada tworzenia i funkcjonowania parafii jest dzisiaj niewystarczająca. Chrześcijanin bowiem swoje powołanie realizuje we wspólnocie z innymi ludźmi (zob. KK 12,32). Wspólnotą, w której chrześcijanin realizuje powołanie życiowe, jest przede wszystkim Kościół, będący obecnością Boga w ludziach i w historii. Miejscem urzeczywistnienia i zarazem sprawdzenia, że Kościół jest wspólnotą ludzi zjednoczonych mocą Ducha Świętego, który jest sprawcą wiary, miłości i świadomości wspólnotowej wiernych, jest parafia. W niej ukazuje się Kościół jako wspólnota ludzi zjednoczonych mocą słowa Bożego, liturgii, zwłaszcza eucharystycznej oraz codziennej miłości braterskiej.

Parafia jest miejscem urzeczywistniania się Kościoła jako wspólnoty i dlatego sama powinna być wspólnotą. W parafii Kościół jako wspólnota staje się widzialnym znakiem. Parafia, która nie ukazywałaby Kościoła jako widzialnej wspólnoty, nie spełniałaby swojej roli. Stanowi ona szansę rozwoju Kościoła jako wspólnoty, a zarazem jej wezwaniem do budowania wspólnot. Stąd podstawowym zadaniem duszpasterstwa parafialnego jest służba wspólnocie Kościoła, budowanie i rozwój wspólnot religijnych. Z tego można wnioskować, że parafie powinny stawać się wspólnotami, bo wtedy realizują istotę swego powołania. Prawda ta znalazła wyraz w nauczaniu soborowym, a zwłaszcza w *Kodeksie Prawa Kanonicznego* z 1983 roku, stwierdzającymi wyraźnie, że parafia jest wspólnotą ludzi wierzących (kan. 515 § 1).

Coraz więcej katolików, co należy przypisać działaniu Ducha Świętego, odczuwa potrzebę spotykania się nie tylko w anonimowej masie ludzi uczęszczających do świątyń, ale także w prawdziwych wspólnotach religijnych. Chodzi tutaj w wspólnoty wiary i wymiany myśli, wspólnoty kultu i modlitwy, miłości braterskiej, przyjaźni i pomocy wzajemnej. Wspólnota taka nie może powstać bez bliskich i częstych kontaktów tworzących ją ludzi. Tylko parafia jako wspólnota daje wiernym możliwość uczestnictwa w różnych formach nauczania kościelnego, oddawania czci Bożej oraz realizowania miłości bliźniego.

Istoty wspólnoty religijnej nie da się opisać tylko w kategoriach socjologicznych. Potwierdzają to teksty biblijne mówiące o wspólnocie. Według św. Pawła przez uczestnictwo w Ciele i Krwi Chrystusa powstaje ścisła, wewnętrzna

wspólnota zbawionych w Chrystusie. Ta wspólnota w posłudze prowadzi do zjednoczenia z braćmi (zob. 1 Kor 10,16; Flp 3,10; 2 Kor 8,3-4). Św. Pawłowi chodziło o wspólnotę duchową między dającym a odbiorcami. W zewnętrznej ofiarności widział on tylko znak i wyraz tej wspólnoty. Dla św. Pawła *koinonia* oznaczała wspólnotę w jej wymiarze horyzontalnym (zob. Hbr 13,16; Rz 15,26; 2 Kor 9,13), chociaż są też teksty implikujące również wspólnotę wertykalną w Chrystusie i jego łasce (por. Ga 2,9), posiadającą wewnętrzną jedność (por. Dz 4,32). W takiej wspólnocie św. Jan widzi trzy elementy: wspólnotę wierzących między sobą, wspólnotę wierzących z Apostołami oraz wspólnotę z Ojcem w Chrystusie. Wszystkie te elementy stanowią wewnętrzną jedność i są od siebie współzależne. Dla św. Jana istotą chrześcijaństwa jest wewnętrzna wspólnota z Chrystusem w Duchu Świętym oraz wiernych pomiędzy sobą w czynnej, braterskiej miłości.

We wspólnocie religijnej powinny być obecne wszystkie istotne elementy tworzące Kościół Chrystusowy: Duch Pana, słowo Pana, kult Pana i miłość Pana.¹ Wspólnota religijna posiada swoje właściwości, prawa, fazy rozwoju i formy wcielania się. W budowaniu się tych wspólnot dokonuje się urzeczywistnianie Kościoła. W tym znaczeniu wspólnota jest zasadą życia i działania Kościoła, a budowanie wspólnot podstawowym zadaniem duszpasterskim.²

We współczesnych uwarunkowaniach rozwoju parafii, przy dokonujących się zmianach ilościowych i jakościowych życia wiernych, warunki do rozwoju parafii jako wspólnoty wcale nie są łatwe. Nieodwracalne przemiany polityczno-społeczne, umacnianie się pluralizmu i wolnego rynku, naruszyły społeczne więzy międzyludzkie, nie oszczędzając także parafii. Skutkiem procesu wyobcowania się wiernych z parafii, zwłaszcza wielkomińskiej, jest nie tylko utrata więzi z parafią, ale także osłabienie wyznawanej wiary. Ludzie stykający się z różnorodnością światopoglądów, wierzeń, niewiary i swobody moralnej, nie przygotowani do tego duchowo i psychicznie, łatwo obojętnieją religijnie. Wiele z tych osób gotowych jest do uszanowania wiary swoich ojców, ale nie chcą się tym afiszować, bo to nie przynosi namacalnych korzyści.³

Wiele parafii współczesnych nie ma dynamiki żywych wspólnot Kościoła. Parafie często, nawet w środowisku wiejskim, nie są wspólnotami w pełnym znaczeniu. W ponad trzydzieści lat po Soborze Watykańskim II wiele parafii przypomina raczej instytucje dla zapewnienia posług religijnych społeczności

¹ F. Klostermann, *Prinzip Gemeinde. Gemeinde als Prinzip des kirchlichen Lebens und der Pastoraltheologie als der Theologie dieses Lebens*, Wien 1965, s. 12-105; D. Emeis, *Gruppen als Mitträger der Gemeinde*, w: *Diakonia* 7(1976), s. 20-30; W. Kasper, *Elemente einer Theologie der Gemeinde*, LS 27(1976), H. 5, s. 289-298.

² S.B. Clark, *Budowanie wspólnot chrześcijańskich. Strategia odnowy Kościoła*, Wrocław-Kraków 1994, s. 177-178.

³ M. Zochowski, *Parafia wobec przemian współczesnych*, w: *Powołanie człowieka*. T. 6: *W służbie Ludowi Bożemu* (red. bp B. Bejze), Poznań-Warszawa 1983, s. 370-371.

katolickiej, niż autentyczne wspólnoty religijne. Parafia jeśli wprost nie może być wspólnotą w znaczeniu socjologicznym, to powinna na wzór samego Kościoła, stawać się wspólnotą wspólnot istniejących na jej terytorium. Nie ma dzisiaj bezpośredniej drogi przekształcania wielkiej, niejednokrotnie anonimowej masy parafian, w prawdziwą wspólnotę parafialną. Nie rozwiąże się tej kwestii nakazem odgórnym proboszcza czy biskupa. Zmiana parafii w autentyczną wspólnotę może dokonać się przez kreowanie wspólnotowych substruktur parafialnych oraz przez tworzenie w parafii małych wspólnot religijnych.⁴

Małe wspólnoty religijne są ważnym elementem w budowaniu parafialnej wspólnoty wspólnot. Rozwój takich wspólnot, ich świadectwo i zaangażowanie apostołskie prowadzi do odnowy parafii w swoim charakterze wspólnotowym. Im więcej małych wspólnot religijnych w parafii, tym żywsza zwykle jest więź wspólnotowa parafian. Członkowie małych wspólnot religijnych znają się wzajemnie. Ich spotkania i kontakty wzmacniają interakcje prowadzące do pełniejszej przynależności do parafii. Przez małe wspólnoty religijne wierni mogą wejść w osobisty kontakt między sobą oraz ze swoją parafią. Mogą one dostarczyć swoim członkom, często zagubionym i osamotnionym, poczucia sensu i łączności z parafią. Stąd też troska o powstawanie i rozwój małych wspólnot religijnych w parafii oraz pobudzanie ich do aktywnego działania, powinno być ważnym zadaniem duszpasterskim.

Małe wspólnoty religijne mogą służyć dobrze większym od nich wspólnotom parafialnym przy zachowaniu pewnych warunków. Każda z tych wspólnot powinna czuć się związana z parafią i współdziałać z nią dla wyższego dobra. Jest to wprawdzie mały organizm pastoralny, ale tylko w takim chrześcijanin może czuć się związany ze wspólnotą, a poprzez nią z parafią. Przynależność do małych wspólnot religijnych angażuje ludzi głębiej, niż anonimowa i formalna tylko przynależność do wielkiej parafii. Katolicy przynależący tylko formalnie do parafii wielkiej nie mają często wrażliwości na zadania apostołskie, ani na współodpowiedzialność za parafię. Natomiast przynależność do małych wspólnot religijnych pomaga często skutecznie formować wiernych na świadomych i współodpowiedzialnych członków parafii. Małe wspólnoty ułatwiają istnienie komunikacji międzypersonalnej między katolikami oraz komunikację między wiernymi a parafią.

Cechą wyróżniającą małe grupy religijne jest niewielka liczba ich członków. Ta cecha sprawia, że członkowie małych wspólnot mogą pozostawać w bezpośrednich kontaktach. Konsekwencją takich kontaktów jest lepsze poznanie członków wspólnoty, odkrycie uzdolnień oraz możliwości wykorzystania ich w budowaniu wspólnoty parafialnej. Podstawą działalności takich wspólnot

⁴ R. Kamiński, *Parafia wspólnotą wspólnot*, w: *Kościół w służbie człowieka* (red. W. Turek, J. Mariański), Olsztyn 1990, s. 211.

religijnych jest wzajemna znajomość i przyjaźń jej członków oraz chęć służenia Kościołowi w realizacji jego postannictwa (DAS 75). Członkowie małych wspólnot mogą rozwijać na co dzień braterstwo, pomagać sobie nawzajem w realizacji celów osobistych i wspólnotowego. W rozwoju tych wspólnot duże znaczenie ma konfrontacja własnego przeżywania wiary z wiarą innych członków wspólnoty.

Wzajemny stosunek parafii i małych wspólnot religijnych, istniejących na jej terytorium, można określić jako stosunek obustronnego oddziaływania. Między parafią i małymi wspólnotami religijnymi zachodzi jakościowa przemiana. Rozwój parafii jako wspólnoty potrzebuje małych wspólnot, z kolei rozwój małych wspólnot potrzebuje wsparcia parafii. Jeżeli ożywienie parafii wymaga rozwoju małych wspólnot, a rozwój tych ostatnich potrzebuje oparcia w parafii, to nieodzowny jest także dialog i współpraca wszystkich, którzy umacniają parafialną wspólnotę wspólnot. Dobrze prowadzone duszpasterstwo ogólne parafii przygotowuje dobrych członków małych wspólnot religijnych. Z kolei dojrzałe religijnie małe wspólnoty mogą wywierać pozytywny wpływ na rozbudzenie aktywności parafian i rozwój duszpasterstwa parafialnego. Rezultatem obustronnego oddziaływania na siebie jest wzrost parafii jako wspólnoty wspólnot.⁵

Działalność duszpasterska parafii powinna zmierzać do ożywienia i zdynamiczowania małych wspólnot religijnych już istniejących. Wspólnoty te można podzielić na dwie grupy: grupy tradycyjne najczęściej o charakterze dewocyjnym⁶ oraz wspólnoty nowe, powstałe po Soborze Watykańskim II.

Opieka duszpasterska w stosunku do tradycyjnych wspólnot religijnych w parafii powinna iść w dwu kierunkach. Najpierw trzeba dbać o pogłębienie wiary poszczególnych członków tych wspólnot. Chodzi tutaj nie tylko o wzrost duchowy wiernych, ale także o pogłębienie ich świadomości religijnej. W parze z tym powinno iść pogłębianie życia wspólnotowego wiernych. Tradycyjne wspólnoty religijne trzeba pobudzać do działalności apostołskiej.

Religijnym grupom tradycyjnym trzeba stawiać także nowe zadania do wykonania. Realizacja tych zadań powinna służyć przygotowaniu dobrych kandydatów do nowych wspólnot w parafii. W klimacie dobrze rozumianej, tradycyjnej pobożności, w wyrobieniu ascetycznym, zwłaszcza w miłości ewangelicznej, członkowie tradycyjnych grup religijnych będą dojrzywać do uczestnictwa, wyboru, współodpowiedzialności i apostołatu, a więc cech tak bardzo pożądanych w społeczeństwie pluralistycznym.

⁵ Bp W. Płuta, *Wspólnota parafialna i jej zespoły apostołskie*, RTK 32(1985), z. 6, s. 97.

⁶ Do nich można zaliczyć kółka różańcowe, Trzeci Zakon św. Franciszka, grupy charytatywne, bractwa i stowarzyszenia, Sodalija Mariańska, Milicja Niepokalanej, Apostolstwo Modlitwy, Apostolstwo Chorych, schole, chóry kościelne, rady parafialne, itd. Wspomniane grupy odgrywają szczególnie ważną rolę w parafiach, w których nie powstały dotąd nowe wspólnoty religijne.

Do wspólnot powstałych w okresie posoborowym, a funkcjonujących w wielu parafiach bliskich, należą wspólnoty oazowe *Ruchu Światło Życie*, rodziny rodzin, wspólnoty neokatechumenalne, parafialne rady duszpasterskie, zespoły liturgicznej służby ołtarza, wspólnoty młodzieżowe, zespoły synodalne oraz różne wspólnoty o charakterze parafialnym. Wspólnoty te, niezależnie od ich specyfiki i konkretnych celów, powinny być ukierunkowana na parafię, aby udzielać pomocy swoim członkom w ich dojrzewaniu chrześcijańskim. Zamierzenie to należy realizować poprzez wprowadzenie członków w wiarę, liturgię i świadectwo życia. Proces ten wymaga oparcia o środowisko chrześcijańskie, którymi dla wielu wiernych są małe wspólnoty religijne. Stąd podstawową troską duszpasterską w społeczeństwie pluralistycznym powinno być tworzenie środowisk chrześcijańskich, a nie tylko reformowanie instytucji kościelnych.

Chociaż zasadą trwałości małych wspólnot religijnych jest powstawanie ich z pragnienia samych wiernych, to jednak rola duszpasterza parafialnego jest w tym procesie ważna. Metodą oddziaływania duszpasterza powinna być dyskretna inspiracja i dialog, aby wierni sami formowali małe wspólnoty, uważając je za swoje.

Różne są drogi powstawania małych wspólnot religijnych w parafii. Generalnie członkowie oaz, duszpasterstwa akademickiego i innych grup młodzieżowych. Osoby te mają już doświadczenie życia wspólnotowego, z którego mogą skorzystać na etapie życia rodzinnego i zawodowego. Podstawę do rekrutacji członków małych wspólnot religijnych mogą stanowić różne inicjatywy religijne w parafii. Małe wspólnoty religijne mogą powstawać w oparciu o kontakty rodziców dzieci uczęszczających na lekcje religii. Rodzice tych dzieci mają wiele okazji do kontaktów wzajemnych: w ramach przygotowania do Pierwszej Komunii świętej, przygotowanie do sakramentu Bierzmowania. Najbardziej otwarci na duszpasterskie poczynania są rodzice dzieci przygotowujących się do Pierwszej Komunii świętej. Powstawaniu małych wspólnot religijnych w parafii może sprzyjać kurs przedmałżeński prowadzony metodą grupową, spotkania z rodzicami ministrantów i lektorów oraz spotkania duszpasterskie z racji Chrztu świętego dziecka. Małe wspólnoty religijne mogą powstawać także ze względu na kontakty zawodowe. Mimo, iż sąsiedztwo nie odgrywa dzisiaj takiej roli jak dawniej, to jednak w niektórych sytuacjach w oparciu o nie mogą powstawać małe wspólnoty religijne w parafii.

Model parafii w świetle nowego KPK

Pochodząca z greckiego nazwa *parafia* (*paroikia* — wspólnota obcych, wspólnota pielgrzymów) oznaczała w starożytności diecezję, a dopiero od XI w.

związano ją wyłącznie z lokalną wspólnotą kościelną, czyli z dzisiejszą parafią. *Kodeks* z 1917 r. nie podawał definicji parafii, kanoniści określali ją, zgodnie z kan. 216, jako część terytorium diecezji z własnym kościołem, ludnością i kapłanem, który z urzędu sprawuje tam duszpasterstwo. W nowym *Kodeksie* kan. 515: „Parafia jest określoną wspólnotą wiernych, utworzoną na sposób stały w Kościele partykularnym, nad którą pieczę pasterską, pod władzą biskupa diecezjalnego, powierza się proboszczowi jako jej własnemu pasterzowi”.

Istotnymi elementami parafii są więc: określona wspólnota wiernych, ścisła więź wspólnoty z Kościołem partykularnym (diecezją), władza biskupa w odniesieniu do wspólnoty oraz pasterski urząd proboszcza. Elementem formalnym, konstytuującym parafię jest prawna erekcja na sposób stały.

W odróżnieniu więc od poprzedniego *Kodeksu* w pojęciu parafii eksponuje się wspólnotę Ludu Bożego, powiązaną z diecezją i biskupem, urząd proboszcza jest usytuowany nie „nad” czy „obok”, ale właśnie we wspólnocie, jako jej czynnik jednoczący, aktywizujący i koordynujący. Pomija się takie elementy, jak: terytorium i kościół parafialny. Na uwagę natomiast zasługuje wymóg, aby wspólnota wiernych była określona i tu może być określenie terytorialne — zwyczajnie, jak i personalne (według obrządku, narodowości, języka, itp.) — nadzwyczajne.

Parafia nie jest instytucją pochodzenia Bożego ani też przedmiotem Objawienia i dlatego o jej naturze prawno-teologicznej można mówić jedynie w relacji do Kościoła powszechnego i partykularnego. Stąd nowy *Kodeks* traktuje ją przede wszystkim jako „część” diecezji, z tego faktu wywodzi się eklezjalność parafii, z jednej strony dzięki Słowu Bożemu, sakramentom, zwłaszcza Eucharystii, Kościół uobecnia się w parafii, a z drugiej strony parafia uczestniczy na sposób niepełny w naturze i przymiotach Kościoła, reprezentuje Kościół i objawia światu, można więc ją nazwać miniaturą Kościoła, nie przysługuje jej natomiast nazwa Kościoła lokalnego czy partykularnego, ponieważ jest wspólnotą uczestniczącą, a tym samym nie autonomiczną i niesamowystarczającą, parafia istnieje nie inaczej, jak tylko w łączności z diecezją, a przez nią z całym Kościołem.

Czym więc w istocie jest parafia? Można powiedzieć, że jest ona pierwszą i podstawową formą wspólnoty kościelnej wręcz uprzywilejowanym centrum oddziaływania duszpasterskiego (biskup diecezjalny może tworzyć inne grupy wiernych), jakby naturalną kolebkę Kościoła. W niej bowiem celebryje się Eucharystię i rozwija życie chrześcijańskie wiernych, począwszy od ich narodzin (chrzest), formację, aż do śmierci (pogrzeb). Obecnie w parafii widzi się przede wszystkim „wydarzenie” Kościoła, czyli jego lokalne uobecnienie. Stąd obawa, aby nie traktować parafii tylko w kategoriach organizacyjno-prawnych lub tylko w aspekcie charyzmatycznym. Trzeba widzieć je razem. W naturze parafii trzeba też widzieć element społeczno-ludzki, dzięki więzom społecznym, rodzin-

nym, językowym parafia jest wspólnotą bardziej naturalną. Istotną także cechą parafii jest jej hierarchiczność, pozostaje pod bezpośrednią władzą biskupa diecezjalnego, reprezentowanego przez proboszcza, którego urząd nie pochodzi więc od społeczności parafialnej, ale od biskupa. Na koniec należy wskazać, że każda parafia posiada osobowość prawną z mocy samego prawa (kan. 515 § 3), podstawą tej osobowości jest zespół osób, a nie terytorium z jednoosobowym zarządem.

Misja parafii

W czasie Soboru Watykańskiego II aspekt parafii jako teren, środowisko troski duszpasterskiej uzupełniono o aspekt parafii jako wspólnotowego i aktywnego podmiotu duszpasterstwa. Podobnie jak Kościół, parafia jest znakiem oraz narzędziem zbawienia, sama także jest przedmiotem misji Kościoła. Dotąd podkreślano niemal wyłącznie misję wewnątrzkościelną, polegającą na budowaniu lokalnej wspólnoty, a także na służbie Kościołowi partykularnemu i powszechnemu, teraz bardziej rozwinięto ideę wspólnoty z misją zewnętrzną — ku ewangelizowaniu świata.

Funkcje parafii

Pierwszą i podstawową funkcją parafii jest przyjmowanie i przepowiadanie Słowa Bożego, celem tej posługi jest budzenie, umacnianie wiary, której owocem jest pokuta, życie sakramentalne, praktyka miłości. Nowe prawo nadal akcentuje szczególny obowiązek proboszcza w dziedzinie nauczania (kan. 528), jednakże w tym zadaniu uczestniczą też inni wierni: prezbiterzy, diakoni, zakonnicy i świeccy. Jako uprzywilejowane formy nauczania *Kodeks* wymienia homilię, rekolekcje, misje, katechezę, nauczanie szkolne, konferencje. Orędzie ewangeliczne ma dzięki temu docierać nawet do niewierzących, niekatolików.

W sposób szczególny parafia wypełnia swoją misję zbawczą przez liturgię, która jest szczytem, do którego zmierza cała działalność wspólnoty kościelnej, a jednocześnie źródłem, z którego wypływa cała jej moc, dotyczy to głównie Eucharystii (kan. 528 § 2). Znakiem jest przede wszystkim świąteczne zgromadzenie parafialne.

Trzecią podstawową funkcją parafii jest diakonia, czyli służba miłości. Jako wspólnota miłości parafia ma ogarniać czynną miłością wszystkich ludzi i ich potrzeby w zakresie religijnym, moralnym i materialnym.

Do tradycyjnych funkcji parafii należy także kontrola (kan. 535) i administracja dóbr.

Struktura parafii

Proboszcz

Nowy *Kodeks* podaje definicję urzędu proboszcza w kan. 519, w której zarysowuje odnowiony model tego urzędu już nie jako „jakby właściciela”

parafii, ale osadzonego we wspólnocie. Proboszczem może być odtąd jedynie osoba fizyczna, czyli kapłan, a nie może być osoba prawna (np. kapituła, czy dom zakonny). Proboszcz jest własnym pasterzem wiernych. Słowo *własny* podkreśla bliski i personalny związek, jakby zaślubiny z parafią, swą pasterską posługę wykonuje „pod władzą biskupa diecezjalnego”. Istota jego posłannictwa polega na sprawowaniu opieki duszpasterskiej wobec wspólnoty.

Nowe prawo zezwala, aby w pewnych okolicznościach pieczę pasterską nad parafią lub nad kilkoma parafiami równocześnie powierzyć wspólnie kilku kapłanom, czyli tzw. ekipie duszpasterskiej, gdzie jeden z nich pełni rolę moderatora. Taki zespół nie tworzy osoby prawnej, a jedynie grupę indywidualnych kapłanów, pracujących razem w celu lepszego wypełnienia zadań duszpasterskich. Inne rozwiązanie *Kodeks* przewiduje w sytuacji znacznego braku kapłanów, wówczas biskup diecezjalny może powierzyć proboszczowi jednej parafii pieczę nad inną lub nawet w kilku parafiach z zachowaniem przepisu kan. 517 § 2, kiedy to w wypadku braku kapłanów upoważnia się biskupa, aby do szczególnego udziału w duszpasterstwie parafialnym dopuścił diakona, zakonnik czy inną osobę nie mającą święceń kapłańskich, bądź też zespół takich osób, ale w takim wypadku musi wyznaczyć jakiegoś kapłana, który pełniłby funkcję moderatora i miał uprawnienia proboszczowskie (w 1980 r. powierzono w ten sposób 1237 parafii, w tym stałym diakonom: 133, zakonnikom: 80, zakonnicom: 552 i świeckim: 472). Tam, gdzie parafia wakuje albo proboszcz nie może z jakiejś przyczyny wypełniać obowiązków (więzienie, wygnanie, choroba) biskup diecezjalny powinien ustanowić jak najszybciej administratora parafii (kan. 539, 540).

Współpracownicy proboszcza

Według kan. 545 § 1 wikariusz parafialny jest najbliższym współpracownikiem proboszcza i uczestnikiem jego troski. O dowartościowaniu urzędu świadczy kan. 548 § 2: „z racji urzędu jest zobowiązany wspierać proboszcza w całej posłudze. Trzeba jednak pamiętać, że wikariusz musi respektować też proboszcza, któremu winien regularnie przedstawiać zamierzone lub podjęte działania duszpasterskie (kan. 541, 545-549).

Biskup diecezjalny może obecnie ustanowić wikariusza, jakby według początkowej możliwości: dla całej parafii, dla określonej jej części, dla określonego zespołu wiernych oraz oznaczonej posługi (np. cyganom) w kilku parafiach. *Inni współpracownicy proboszcza*: diakoni (kan. 519), zakonnicy (kan. 520), świeccy (kan. 519).

Literatura:

- Ks. T. Pawluk, *Prawo kanoniczne według Kodeksu Jana Pawła II*, t. II. *Kościół i prawo*, t. 7, wydanie KUL, 1990.
Prawo kanoniczne, ATK, 1986, nr 3/4.

Ks. Jerzy Górski

Intronizacja Relikwii św. Wojciecha w Górkach

Do bogatej historii parafii Górki k.Łosic został 24.04.1997 r. dopisany nowy, ważny rozdział. W roku jubileuszu 1000-lecia męczeńskiej śmierci św. Wojciecha do jednego z najstarszych kościołów diecezji przybyły Jego relikwie. Jak od tego doszło?

Gdy przed rokiem biskup siedlecki Jan Wiktor Nowak obejmując diecezję odwiedzał sanktuarium podlaskie, w drodze do Leśnej Podlaskiej zjechał nieco z trasy, by odwiedzić kościół pw. św. Wojciecha w Górkach. I wtedy to relikwie św. Patrona w biskupim pierścieniu po raz pierwszy przybyły do świątyni. Powstała wtedy myśl, by relikwie św. Wojciecha sprowadzić na stałe. Rozpoczęto przygotowania.

Pismem z 10.02.1997 r. biskup siedlecki Jan Wiktor Nowak poprosił metropolitę gnieźnieńskiego abpa Henryka Muszyńskiego o przydzielenie części relikwii św. Wojciecha dla parafii Górki. Ordynariusz siedlecki pisał: „Z woli Bożej i łaski Stolicy Świętej wypadło mi przybyć z posługą biskupią na Podlasie z Wojciechowej archidiecezji gnieźnieńskiej. Bardzo pragnę, aby tak mi osobście drogim relikwie św. Wojciecha mogły odbierać cześć od ludu podlaskiego, któremu służę od prawie roku. Uroczysta intronizacja relikwii św. Wojciecha do diecezji siedleckiej stanowiłaby symboliczne wzmocnienie więzi między diecezją męczeńskich Unitów Podlaskich i prastarą metropolią gnieźnieńską.

W odpowiedzi metropolita gnieźnieński wyraził 10.03.1997 r. zgodę, żywiąc nadzieję, że część relikwii Świętego Wojciecha przyczyni się do rozszerzenia jego kultu, zwłaszcza w czasie przygotowań do obchodów tysiąclecia Jego śmierci i kanonizacji. Na przekazanie relikwii wyznaczono dzień 4 kwietnia, zaś Biskup siedlecki ustalił, że główne uroczystości w Górkach, pod jego przewodnictwem, odbędą się w niedzielę 27 kwietnia.

W parafii Górki rozpoczęły się przygotowania. Poprzez cykl kazań niedzielnych i katechez szkolnych przybliżono wiernym postać Świętego. Wydana w formie książkowej broszurka przedstawiająca historię parafii, opis obecnego stanu kościoła wraz z Nowenną i pieśniami ku czci św. Wojciecha odnowiła w parafii kult św. Wojciecha. Chór pod kierunkiem ks. wikariusza Czesława Jakubca rozpoczął naukę nowych pieśni o św. Wojciechu. Proboszcz, ks. Jerzy Górski, przydzielił poszczególnym wioskom i osobom określone zadania.

W wyznaczonym dniu — 4 kwietnia — do Gniezna udała się po odbiór relikwii delegacja: ks. Zbigniew Celej — przedstawiciel Diecezjalnego Komitetu Obchodów Jubileuszu 1000-lecia śmierci św. Wojciecha, ks. Bernard Błoński — wykładowca historii Kościoła w Wyższym Seminarium Duchownym w Siedl-

cach, ks. Jerzy Górski — proboszcz parafii i świeccy: Anna Markowska z Puczyc, Beata Daniluk z Falatycz oraz Ryszard i Czesław Szewczukowie z Ostromęczyna.

Relikwie przekazał delegacji w katedrze gniźnieńskiej abp Henryk Muszyński. Razem z delegacją z diecezji siedleckiej część relikwii odebrali przedstawiciele archidiecezji krakowskiej i częstochowskiej. Do głównych uroczystości w Górkach relikwie były przechowywane i czczone w siedleckiej katedrze.

Bezpośrednim przygotowaniem do intronizacji było triduum Wojciechowe. Służbę liturgiczną w poszczególne dni pełnili przedstawiciele różnych wiosek. Konferencje wygłaszali zaproszeni kapłani: w czwartek, 24.04, o znaczeniu męczeńskiej śmierci św. Wojciecha dla Kościoła w Polsce i Europie mówił ks. Bernard Błoński; w piątek, 25.04, ks. prałat Ryszard Borkowki, wikariusz biskupi ds. laikatu, nawiązując do świadectwa wiary św. Wojciecha, podjął zagadnienie świadectwa ludzi świeckich w dzisiejszej rzeczywistości; w sobotę, 26.04, ks. Zbigniew Celej, prorektor Seminarium Duchownego w Siedlcach, mówił, czym jest kult relikwii oraz ukazał wynikający z tego kultu szacunek dla godności i ciała człowieka. Licznie zebrani wierni modlili się oraz przystępowali do sakramentu pojednania, sprawowanego przez zaproszonych spowiedników. Triduum transmitowało *Katolickie Radio Podlasia*. W sobotę udekorowano także trasę procesji i świątynię. Odcinek trasy od Puczyc do kościoła w Górkach długości ok. 1,5 km dekorowały poszczególne wioski, kościół nauczyciele i młodzież ze szkoły w Górkach.

W niedzielę była wspaniała, słoneczna pogoda. Delegacja parafialna udała się do siedleckiej katedry, żeby przejąć relikwie. O godz. 10³⁰ przy połowym ołtarzu w Puczycach bardzo licznie zebrali się wierni, także z sąsiednich parafii i miejscowości, by oczekiwać na przybycie relikwii. Dzieci z klasy III przyszły w strojach komunikyjnych; byli strażacy i orkiestra dęta ze Szkoły Muzycznej w Łosicach.

Relikwie „przyjechały” o godz. 11⁰⁰. Hymnem *Chrystus Wodzem...*, odegranym przez orkiestrę oraz pieśnią *Święty Wojciechu, Patronie nasz* powitano święte szczątki. Procesję do kościoła prowadził ks. kanonik Henryk Wierzejski, proboszcz parafii katedralnej w Siedlcach. Po 40 minutach procesja dotarła do kościoła. Uroczystego wprowadzenia relikwii do świątyni, przy śpiewie *Bogurodzicy*, dokonał bp ordynariusz Jan Wiktor Nowak w asyście ks. prałata Antoniego Laszuka, wikariusza biskupiego i dziekana łosickiego, ks. prałata Henryka Rzeszotka.

Po ustawieniu relikwii na przygotowanym miejscu przedstawiciele parafii: dzieci, młodzieży, rodziców oraz ks. Proboszcz złożyli hołd św. Wojciechowi. Dzieci recytowały wiersz:

*Wielbimy Ciebie, Ojciec wszechświata,
Żeś dał Wojciecha nam za Patrona.
Żeś zesłał Syna, by ludzi zbierał,
By za człowieka na krzyżu skonał.(...)*

Przedstawiciele młodzieży wyrazili cześć swemu Patronowi wypowiadając m.in. słowa: „Młody był Kościół w naszej Ojczyźnie, gdy przybyłeś do Gniezna, a ziarna ewangelicznego słowa powoli zapuszczały korzenie w sercach Polaków. (...) dzisiaj w swoich relikwiach przychodzisz do nas jako misjonarz, by zwłaszcza nam młodym nieść światło wiary. (...) Polecamy twojej opiece całą młodzież naszej parafii. Spraw, byśmy byli chlubą rodziców, Ojczyzny i spełnioną nadzieją Ojca Św. i Kościoła”.

„Św. Wojciechu, dziesięć wieków upłynęło od twojej męczeńskiej śmierci, — powiedzieli przedstawiciele rodziców — ponad pięć wieków upłynęło od czasu, gdy stałeś się Patronem naszej parafii. W ciągu tego czasu byłeś świadkiem jej wlotów i upadków. (...) Przychodzisz do naszej parafii i naszych rodzin jako Orędownik przed Bogiem. Prosimy Cię, wstawiaj się za nami u naszego Ojca w Niebie”.

Po rodzicach przemówił ks. Proboszcz, który powitał dostojnego Arcypasterza słowami: „(...) W roku jubileuszu 1000-lecia męczeńskiej śmierci św. Wojciecha Jego relikwie przybywają do jednego z najstarszych istniejących kościołów diecezji. (...) Staraniem Arcypasterza relikwie przychodzą na (...) męczeńskie Podlasie, by spotkać błogosławionych Męczenników Pratulinińskich. Dlatego składając dzisiaj z całą parafią cześć św. Wojciechowi, witamy jednocześnie Arcypasterza, a znakiem tego będzie moje ucałowanie pierścienia biskupiego, który jest znakiem ojcowskiej miłości, a jednocześnie w tym pierścieniu ucałuję relikwie św. Wojciecha”.

Po powitaniu Ordynariusz siedlecki w asyście diakonów celebrował Mszę św. o św. Wojciechu. W komentarzu wprowadzającym powiedział: „Najgoręcej przyjmujemy w tych relikwiach to święte dziedzictwo w 1000-lecie męczeńskiej śmierci Wojciecha i z czcią wielbimy to chwalebne męczeństwo, polecając św. Wojciechowi Polskę, nasze Podlasie w czasie Misji Ewangelizacyjnych, siebie, prosząc Go, aby nadal umacniał nasz Naród w wyznawaniu Boga w Trójcy Jedynej”.

Służbę liturgiczną we Mszy św. (czytania biblijne, śpiew psalmu, modlitwa wiernych, procesja z darami) pełnili ludzie świeccy, dorośli i młodzież. W procesji z darami dzieci przyniosły kwiaty i świecę, młodzież chleb i wino do konsekracji, dorośli owoce rolniczego trudu — chleb pieczony w wiejskim piecu, ser i masło, zrobione przez wiejskie gospodynie, miód z miejscowych kwiatów. W czasie liturgii pod przewodnictwem chóru śpiewano pieśni ku czci św. Wojciecha.

Po Komunii św. i dziękczynnym hymnie: *Ciebie Boga wysławiamy* przedstawiciele parafii odmówili modlitwę:

„Wszchemogący i miłosierny Boże! Wielbimy Cię i wysławiamy, żeś nam dać raczył sługę swego Wojciecha, Biskupa i Męczennika, na Patrona naszej parafii. Św. Wojciechu, Patronie naszej rodziny parafialnej, sławimy Cię za Twoją wiarę i miłość, które sprawiły, że nie wahałeś się życia oddać za Chrystusa i za

zbawienie bliźnich. Bądź naszej parafii opiekunem, obrońcą i orędownikiem. WypraszaJ łaskę naszym dzieciom, by pilnie uczyły się Bożej prawdy, a poznawszy Boga ukochały Go.

Spójrz na naszą młodzież. Spraw, by w Jezusie Chrystusie rozpoznała swego Przyjaciela i Wodza.

Wspieraj ojców i matki rodzin w ich ofiarnych trudach przykładowego wychowania i wykształcenia dzieci.

Małżonkom uproś u Boga wierność i miłość.

Kapłanom naszym obrońcą bądź i świętość i żarliwość im wypraszaJ.

Pasterzowi naszemu, biskupowi Janowi Wiktorowi Nowakowi, dzięki któremu twoje święte relikwie będą wśród nas, wyjednaJ Boże światło i Bożą moc, i spraw, byśmy zawsze trwali w łączności z nim.

Św. Wojciechu, życie oddałeś za Boga. Wyproś nam wszystkim łaskę męstwa, byśmy na Twój wzór i za przykładem Unitów, męczenników, byli gotowi raczej życie oddać, niż utracić Ojca naszego w niebie. Amen”.

Na zakończenie przemawiał ks. Proboszcz: „Relikwie św. Wojciecha, naszego Patrona, pozostaną na stałe w naszym kościele. Będziemy ich strzec, modlić się wobec nich i traktować je jak bezcenny skarb”. Następnie podziękował wszystkim obecnym na uroczystości: Biskupowi siedleckiemu Janowi Wiktorowi Nowakowi — „za dzisiajszą obecność, za uczynienie Górek jakby diecezjalnym sanktuarium św. Wojciecha, za wszystkie starania zmierzające do tego, byśmy mogli mieć te relikwie u siebie”; wszystkim Kapłanom, tym, którzy sprawowały Mszę św. i głosili konferencje podczas triduum oraz wszystkim obecnym na uroczystości intronizacji; diecezjalnym mediom katolickim: *Katolickiemu Radiu Podlasia* i *Podlaskiemu Echu Katolickiemu*, których posługa ewangelizacyjna połączyła wielu diecezjan w modlitwie i czci do św. Wojciecha. Kolejne podziękowania zostały skierowane do orkiestry dętej z Łosic i wszystkich parafian: „Jestem pełen podziwu dla radości, z jaką przyjęto wiadomość o sprowadzeniu relikwii i wobec zaangażowania się w przygotowanie do uroczystości”. Dziękuję ks. Czesławowi i stworzonemu na uroczystość chórowi za ich Wojciechowe pieśni, delegacji, która przywiozła z Gniezna relikwie, mieszkańcom wiosek pełniącym dyżur liturgiczny w poszczególne dni, osobom, które przygotowały dekoracje, służbom porządkowym, strażakom. Z czymkolwiek zwróciłem się do Was, nie spotkałem się nigdy z odmową. Przeciwnie, nauczyciele i wielu parafian pytało mnie bardzo często — w czym księdzu pomóc. Dziękuję Wam za to. (...) Św. Wojciechu, któremu zawierzyli nasi ojcowie, utwierdzaj nas w wierze.

Na zakończenie Ordynariusz siedlecki podziękował wszystkim za świadectwo wiary i przygotowanie uroczystości, po czym udzielił pasterskiego błogosławieństwa.

Ks. Roman Karwacki

Jedyny Pośrednik między Bogiem a ludźmi

Pojednanie ludzi z Bogiem jest owocem Wcielenia Syna Bożego. Odkupienia dokonał Syn Boży cierpiąc i umierając na krzyżu jako Człowiek. Jezus Chrystus jest jedynym Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. On sam powiedział: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie” (J 14,6). Apostoł Piotr głosił: „I nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni” (Dz 4,12). Natomiast Apostoł Paweł napisał: „Albowiem jeden jest Bóg, jeden też Pośrednik między Bogiem a ludźmi, Człowiek, Chrystus Jezus, który wydał siebie samego na okup za wszystkich jako świadectwo we właściwym czasie” (1 Tym 2,5-6).

Jezus Chrystus jest Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi jako prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek. Ojcowie Kościoła często podkreślali zjednoczenie dwóch natur: Boskiej oraz ludzkiej w Jezusie Chrystusie.¹ Znajduje to wyraz także w nauczaniu oficjalnym Kościoła: „Pan wszechświata przyjął postać sługi, zasłoniwszy niezmierną swego majestatu, niecierpiętlivy Bóg nie zaważał się stać Człowiekiem cierpiętlivym i nieśmiertelny podlegać prawom śmierci w nowym urodzeniu, ponieważ nietknięte dziewictwo nie zaznając pożądlivoci udzieliło mu elementóv ciała. Od Matki natura tylko została przyjęta, nie grzech; a to, że narodzenie Pana Jezusa z łona Dziewicy jest cudowne, nie czyni Jego natury różnej od naszej. Ten bowiem, który jest prawdziwym Bogiem, jest także prawdziwym Człowiekiem i nie ma żadnego «udawania» w tej jedności, gdyż wzajemnie się przenikają niskość człowieka i wzniosłość Bóstwa. Tak samo jak Bóg nie zostaje zmieniony z powodu swojego miłosierdzia, tak i człowiek nie znika z powodu godności. Obie natury we wzajemnej łączności wykonują to, co do każdej należy, mianowicie Słowo Boże czyni to, co należy do Słowa Bożego, ciało zaś to, co do ciała... Jedna Osoba jest prawdziwie Synem Bożym i prawdziwie Synem Człowieczym”.²

Unia hypostatyczna jest podstawą tego Pośrednictwa. Jezus Chrystus jest Pośrednikiem w niepowtarzalnym i ostatecznym sensie.³ Jest On Pośrednikiem w najwyższym stopniu, Pośrednikiem jedynym. Albowiem grzechy zostają

¹ Zob. Ireneusz, *Adv. haer.* III,18,6; Augustyn, *Sermo* 47,12,21.

² Leon I, *List Lectis dilectionis tuae* (13.01.449), DS 294; BF VI 7.

³ Zob. Sobór Florencki, *Decretum pro Jacobitis* (4.02.1442), DS 1347.

zglądzone „przez zasługi jedyne Pośrednika, Pana naszego Jezusa Chrystusa, który krwią swoją pojednał nas z Bogiem «stawszy się dla nas sprawiedliwością, uświęceniem i odkupieniem» (1 Kor 1,30)”⁴

Termin *pośrednictwo* odnosi Kościół również do Maryi, Matki Jezusa Chrystusa, w związku z Jej szczególnym miejscem, jakie zajmuje w historii zbawienia. Pośrednictwo Maryi wypływa z Jej Boskiego Macierzyństwa: „Dlatego to do Błogosławionej Dziewicy stosuje się w Kościele tytuły: Orędowniczki, Wspomożycielki, Pomocnicy, Pośredniczki. Rozumie się jednak te tytuły w taki sposób, że niczego nie ujmują one ani nie przydają godności i skuteczności działania Chrystusa, jedyne Pośrednika”⁵

NEKROLOG

70

Ks. Antoni Aleksander Grodzki (1902-1945)

Urodził się 14.01.1902 r. we wsi Polków Sagały, parafii Grębków.¹ Rodzicami byli Aleksander i Waleria z d. Podniesińska. Pierwsze nauki pobierał w domu rodzinnym. W wieku 11 lat rodzice oddali go na naukę do Gimnazjum R.O. Kowalskiego przy ul. Świętokrzyskiej w Warszawie. Tutaj uczył się 5 lat. Następnie przeniósł się do Szkoły im. Adama Mickiewicza przy ul. Złotej w Warszawie i był przyjęty do klasy 5. Szkoła była pod kierunkiem Zygmunta Korzeniowskiego i uczęszczał do niej dwa lata. Otrzymał promocję do klasy 7, ale szkoła została zlikwidowana z racji zamieszek wojennych, spowodowanych wojną z bolszewikami. Przez rok czasu musiał przebywać w domu rodzinnym.

Podczas pobytu w Warszawie przyjął sakrament bierzmowania około 1914 r. w katedrze warszawskiej z rąk abpa Aleksandra Kakowskiego, biskupa warszawskiego, późniejszego kardynała.

20.08.1921 r. skierował prośbę do Seminarium Duchownego w Janowie Podlaskim prosząc o przyjęcie. Na kapłana został wyświęcony 5.09.1926 r. przez bpa H. Przeździeckiego w kolegiacie janowskiej. Był wikariuszem w parafiach: Mordy (6.09.1926-1.10.1927), Ryki (1.10.1927-23.11.1928), Zbuczyn (23.11.1928), Maciejowice (16.04.1929-20.09.1930), Knychówek (20.09.1930-31.07.1931),

⁴ Sobór Trydencki, *Decretum de peccato originali* (17.01.1546), DS 1513; BF V 48.

⁵ Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, n. 62.

¹ Archiwum Diecezjalne w Siedlcach, *akta osobiste ks. Antoniego Grodzkiego*, s. 1-89. Kapłani zmarli w czasie wojny (1939-1945) nie mają drukowanych nekrologów. Należy chociaż krótko o nich wspomnieć i ocalić od zapomnienia, bo przecież myśmy weszli w ich trudy.

Komarówka Podlaska (31.08.1931-15.11.1933). Po tych sześciu wikariatach został mianowany administratorem parafii w Brzezinach (15.11.1933-15.05.1942). Następnie został administratorem parafii Żabianka (15.05.1942-1.10.1943). Z tej placówki został przeniesiony na wikariat do parafii Żelechów.

W 1944 r. zachorował na gruźlicę. Nabawił się jej przebywając, w czasie walk wyzwolenicznych, w piwnicy plebanii. Od 1.10.1944 do 1.01.1945 r. otrzymał urlop zdrowotny. Był bardzo słaby. Nie mógł głosić kazań oraz wypełniać innych funkcji kapłańskich. 28.12.1944 r. prosił ks. bpa Cz. Sokołowskiego o dalsze trzy miesiące urlopu, który spędzał w domu rodzinnym.

Zmarł 8.03.1945 r. we wsi Polków Sagały w domu rodzinnym. Pochowany został 10.03. na cmentarzu grzebalnym w Grębkowie przez ks. Stanisława Kaweckiego, miejscowego proboszcza przy udziale czterech kapłanów i licznie zgromadzonych wiernych. Spoczywa na nowym cmentarzu grzebalnym w Grębkowie jako jedyny kapłan.²

Niech mu świeci światłość wiekuista.

ks. Zdzisław Młynarski

² Na starym cmentarzu grzebalnym spoczywa ks. Wojciech Mystkowski, zmarły 7.02.1867 r., ale już nie ma śladu grobu. Pod wielkim ołtarzem w kościele spoczywa ks. Stanisław Kaweckie, zmarły 13.04.1951 r. Obaj byli proboszczami parafii Grębków.

SPIS TREŚCI

DZIAŁ URZĘDOWY

Episkopat Polski

52. Słowo pasterskie Biskupów Polskich wzywające do odpowiedzialnej troski o przygotowanie dzieci i młodzieży do miłości, małżeństwa i rodzicielstwa 149
53. List Episkopatu Polski z racji Jubileuszu 1000-lecia męczeńskiej śmierci Świętego Wojciecha 153
54. List pasterski Episkopatu Polski przed Pielgrzymką Apostolską Ojca Świętego do Polski 156
55. List Episkopatu Polski zapraszający na 46. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny we Wrocławiu 160
56. Komunikat z 288. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski 164
57. Z Ojcem Świętym w jedności wiary 166

Ordynariat

58. Homilia Biskupa Siedleckiego wygłoszona na intronizacji Relikwii św. Wojciecha w Górkach 170
59. Homilia Biskupa Siedleckiego wygłoszona 3 maja podczas Mszy świętej na stadionie siedleckim 176
60. Homilia Biskupa Siedleckiego wygłoszona 11 maja podczas Mszy świętej dla strażaków 181
61. Zaproszenie Biskupa Siedleckiego na modlitewną wieczornicę ku czci Matki Bożej Fatimskiej 185
62. Homilia Biskupa Siedleckiego wygłoszona 13 maja podczas nabożeństwa fatimskiego na stadionie siedleckim 186
63. Pro memoria 191
64. Zmiany wśród duchowieństwa 192

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Z życia Diecezji

65. *Ks. Ireneusz Glowacki*, Braterstwo sakramentalne kapłanów 194
66. *Ks. Ryszard Kamiński*, Parafia wspólnotą wspólnot 196
67. *Ks. Mieczysław Glowacki*, Model parafii w świetle nowego KPK 200
68. *Ks. Jerzy Górski*, Intronizacja Relikwii św. Wojciecha w Górkach 204

II Polski Synod Plenarny

69. *Ks. Roman Karwacki*, Jedyny Pośrednik między Bogiem a ludźmi 208

Nekrologi

70. *Ks. Antoni Aleksander Grodzki* 209

Ordynariat
28. Homilia Biskupa Śiedleckiego wygłoszona na intronizacji Relikwii św. Wojciecha w Górkach 170
29. Homilia Biskupa Śiedleckiego wygłoszona 3 maja podczas Mszy świętej na stadionie siedleckim 176
30. Homilia Biskupa Śiedleckiego wygłoszona 11 maja podczas Mszy świętej dla strażaków 181
31. Zaproszenie Biskupa Śiedleckiego na modlitwę wieczorną 10 października Bożej Fatmie 183
32. Homilia Biskupa Śiedleckiego wygłoszona 13 maja podczas nabożeństwa fatmickiego na stadionie siedleckim 186
33. Pro memoria 191
34. Zmiany wśród duchowieństwa 193

Na zdjęciu: ks. Jerzy Górski z ks. Wojciechem M. Góreckim i ks. Stanisławem Krawcem. Pod koniec 1992 r. ks. Górski został przeniesiony z parafii św. Wojciecha w Górkach do parafii św. Stanisława w Warszawie.

PL ISSN 1230-7165

Wydawca: Kuria Diecezjalna Siedlecka,
08-100 Siedlce, ul. Piłsudskiego 62
Redaktor Naczelny: Ks. Roman Karwacki

Druk: Zakład Produkcyjno-Usługowy IP, 00-279 Warszawa, ul. Dziekania 1